N 233 We Lwowie, Czwartek dnia 9. Października 1884. Rok XXIII

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU: Całoroczna . . . 4 złr. 50 cnt.
Miesięczna . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrja kiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 8. października.

(Wniosek hr. Russockiego, aby sejm nadał przywilej wyłączny listom zastawnym Towarzystwa kredytowego. — Sprostowanie Naumowicza i Płoszczańskiego. — Narodnyj dom. — Nominacje biskupów. — Z powodu „biesiady słowiańskiej“ w Petersburgu. — Opinia angielska wobec protestu mocarstw w kwestji zawieszenia amortyzacji egipskiej. — Rozwiązanie Izb w Bukareszcie. — Chiny zdają się na sąd polubowny. — Ruch katolicki w w Austrji. — Myśl założenia wszechnicy w Salcburgu).

Zadziwić może każdego, bezstronnie zapatrującego się na działalność sejmową, iż wniosek hr. Russockiego, ażeby Wydział krajowy lokował fundusze propinacyjne wyłącznie w papierach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, nie był przez sejm odrzucony *a limine*, lecz odesłany do komisji. Jeżeli prezes Towarzystwa kredytowego, hr. Russocki, stawia taki wniosek, to jeżeli z ogólnego stanowiska nie można go usprawiedliwić, przynajmniej wytłumaczyć go można, iż radby, aby papiery zakładu, którego jest prezesem, miały jak najlepszy kurs, zapewniony przywilejem nadzwyczajnym nadanym mu przez sejm. Hr. Russocki się obawia, że Wydział krajowy gotów zakupywać i listy zastawne Banku krajowego. Obawa ta może być uzasadniona; lecz żądać od sejmu przywileju wyłączności dla listów zastawnych Towarzystwa ziemskiego, jest to krokiem nadzwyczajnie nielojalnym wobec kraju, który właściwie jest założycielem i odpowiedzialnym moralnie i materjalnie za Bank przez kraj założony. Towarzystwo kredytowe jest własnością stowarzyszonych właścicieli większych a więc jednej warstwy społecznej, i to tylko części jej. Bank krajowy jest własnością całego kraju, tj. wszystkich warstw. Więc hr. Russocki żąda, ażeby sejm nadał przywilej wyłączności na korzyść jednej warstwy społecznej, a na niekorzyść całego kraju. Hr. Russocki przed postawieniem swego wniosku zebrał u siebie na naradę posłów sejmowych, będących członkami Towarzystwa kredytowego, i na tem zebraniu uchwalono ten wniosek. Szkoda, że od razu nie uchwalono i nie postawiono wniosku, ażeby Bank krajowy, który zawadza Towarzystwu kredytowemu, zwinąć, zlikwidować, a wtedy pozbyliby się konkurenta raz na zawsze. Wszak z tego gruntu wychodziła i opozycja (p. Russocki pierwszy w Kole wystąpił z opozycją) przeciw gwarantowaniu przez kraj obligacji komunalnych w kwocie 5 milionów zł.! Więc nawet wypuszczenie pięciu milionów w kilku latach nie na rękę jest Towarzystwu kredytowemu! Już te pięć milionów mają zagrażać kursowi listów zastawnych tego Towarzystwa, które rozrządza 60 milionami papierów, mających wyrobioną reputację i ustaloną od dawna opinię!

Niech giną miasta, powiaty i gminy, potrzebujące dla swego podniesienia się pożyczek z Banku krajowego, byle tylko zarząd Towarzystwa kredytowego miał zabezpieczony odbyt swych papierów, i nie miał żadnej konkurencji, tj. byle nie potrzebował wydobywać się z dotychczasowej swej niedołężności, i dla swych ustalonych listów zastawnych szukać odbytu na szerszych targach europejskich. Istotnie trudno nam zrozumieć tę małoduszność, to krótkowiedztwo zarządu Towarzystwa kredytowego. Zresztą przypuśćmy, że sejm uchwala ten przywilej dla Towarzystwa kredytowego, iż fundusz indemnizacyjny ma być lokowany w papierach Towarzystwa kredytowego. Jakież byłyby następstwa? Oto dwadzieścia milionów trzeba będzie po dwudziestu kilku latach rzucić odrazu na targ, ażeby po ustaniu propinacyjnego prawa spłacić właścicieli propinacji.

Prosimy sobie wyobrazić ogromny spadek kursu tych papierów w skutek tak wielkiej sumy. To oddziałałoby najfatalniej na sam zakład Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wstrząsłoby nim, a właściciele propinacji ponieśliby także dotkliwe straty. Właśnie przeznaczenie tego funduszu propinacyjnego jest tego rodzaju, że składać się powinien z rozmaitych papierów pupilarnego bezpieczeństwa, tak ażeby gdy przyjdzie go likwidować i rozdzielić, właściciele propinacji nie ponieśli strat żadnych.

Dużoby dało się jeszcze powiedzieć o tym wniosku hr. Russockiego, ale na dzisiaj dosyć będzie i tego. Spodziewamy się, iż komisja nad nim przejdzie do porządku dziennego.

* * *

Z Brodów donoszą do *Kur. Lwow.*: Dotychczas przysyłał właściciel kopalń kaukazkich naftę we własnych wagonach cysternowych i dopiero na tutejszym dworcu spuszczano ją do beczek.

Otóż kolej Północna ces. Ferdynanda ułatwiła ten eksport w ten sposób, że podobne wagony pobudowała i z dniem dzisiejszym rozpoczęło się tu przepompowywanie tej nafty z pięciu wagonów Nobla do tyluż wagonów kolei Północnej ces. Ferdynanda.

Taki transportowy rezerwoar zawiera 13.500 litrów, wygląda jak beczka kolosalnych rozmiarów, z żelaznej blachy, spojonej robotą niutową jak u kotłów fabrycznych, spoczywająca na otwartym wagonie pomostowym, zbudowanym silnie z samego żelaznego materjału i oznaczonym literami: K. F. N. B. jako własność Północnej kolei.

Przebąkują tu też o wybudowaniu rezerwoaru nieruchomego na skład tejże nafty na tutejszym dworcu.

Dopiero teraz nasz przemysł naftowy dozna ogromnego ciosu, bo produkcja tej nafty jest bajecznie tanią, podobno litr zaledwie 1 do 2 kopiejek kosztuje na miejscu, a kolej Północna niezawodnie tym patrjotycznym pomysłem przysporzy sobie sympatji i sparaliżuje wszelkie projekta upaństwienia....

* * *

Pp. Płoszczański i Naumowicz bawią już parę tygodni, tj. od zjazdu kijowskiego, w Moskwie. Ztamtąd nadesłali do *Słowa* pismo, w którem zaprzeczają doniesieniu *Gazety Narodowej* o spiskach ich z Pobiedonoscewem w Kijowie podczas soboru archirejów szyzmatyckich. Zapominają jednak, iż sam fakt tak długotrwającego szwędania się ich po imperjum moskiewskiem mimowoli nasuwa przypuszczenie, że podróż ta ma cele agitacyjne. Zresztą moskiewskie i moskalofilskie pisma podały wiadomość o konferencjach ich z oberprokurorem petersburgskiego synodu świętego, i gdy po owych konferencjach pojechali znów obaj do Moskwy — to niechaj sami wyjaśnić raczą, jak tę ich podróż tłumaczyć?...

Zresztą podaną przez nas wiadomość otrzymaliśmy ze źródła pewnego, i nie cofamy jej wcale.

* * *

Dziś odbywa się pod przewodnictwem ks. biskupa Stupnickiego walne zgromadzenie członków instytucji „Narodnego Domu“, na którem prawdopodobnie przyjdzie do ostrych starć pomiędzy narodowcami ruskimi a dotychczasowym zarządem „Narodnego domu“, namarkowanym silnie w duchu moskalofilskim. Profesor Wachnianin Anatol stoi na czele tej walki otwartej narodowców przeciwko tz. „starej partji.“

* * *

Wkrótce ma już być ogłoszonem, jak donoszą z rozmaitych źródeł, *breve* papieskie, ogłaszające ustanowienie biskupstwa ruskiego w Stanisławowie. Biskupem stanisławowskim zostanie mianowany ks. dr. Julian Pełesz, a równocześnie będzie także mianowany ks. biskup Sylwester Sembratowicz metropolitą.

Dz. Pol. donosi także, iż w tych dniach ma być także publikowaną nominacja ks. biskupa Morawskiego arcybiskupem metropolitą lwowskim

Że on będzie mianowany, nie ulega wątpliwości, i jak donieśliśmy niedawno, nominacja jest już gotową, lecz ze względów formalnych podobno nie będzie jeszcze teraz ogłoszoną.

* * *

Protest mocarstw przeciw zawieszeniu amortyzacji egipskiego długu, jak dowiaduje się *Pol. Correspondenz*, wywarł w Londynie poważne wrażenie, — i sąd o tym samowolnym kroku rządu egipskiego zmienił się nietylko w angielskiej prasie, ale i w kołach decydujących. Publicznie nie przyjął wprawdzie nigdy rząd angielski na siebie odpowiedzialności za ten krok chedywa, a teraz podobno nawet usuwa się od wszelkiej z nim solidarności. Nie podlega jednak wątpliwości żadnej, że chedyw działał z porady lorda Northbrooka. Któżby uwierzył, że Tefik basza sam odważył się na podobny środek, gdyby naprzód nie był pewien pozwolenia angielskiego. Gabinet angielski oświadczył przecie, że uważa rozporządzenie egipskie jako uzasadnione naglącemi potrzebami finansowego położenia. Wobec porozumienia się mocarstw, które nakreśliło się wyraźniej, niżli się tego może spodziewano w Londynie, Anglia zajęła stanowisko ściśle objektywne i kroku egipskiego pod żadnym warunkiem ani formalnie ani materjalnie pokryć nie chce.

To dobrze — i przy tej sposobności możnaby powtórzyć: lepiej późno, niż nigdy. Ale tu wychodzi znów na jaw wahanie się albo sprzeczność w polityce Gladstona, których bez liku już mieliśmy przykłady. Co się stanie dalej? Po proteście mocarstw poczekać trzeba nieco, by dać Anglii czas do powzięcia lepszego postanowienia. Gabinet londyński daje do zrozumienia, że poda nowy projekt, skoro tylko lord Northbrook złoży swe sprawozdanie. W jakiej to nastąpi formie, mniejsza, chodzi tu głównie o to, aby Anglia wzięła naserjo w Egipcie interes Europy. Francja nie chce sprawy egipskiej uważać ani za francuską, ani za wyłącznie angielską, ale za czysto europejską, a gdy Gladstone oświadczył, że podpada ona pod kompetencję europejskiego sądu, co do zasadniczej więc podstawy jest już przynajmniej porozumienie.

* * *

W Bukareszcie 5. października Izbom zwołanym na nadzwyczajne posiedzenie odczytany został dekret rozwiązania. — Zwołanie ciał wyborczych będzie miało miejsce d. 6. a otwarcie Izb 15. listopada.

* * *

Po upadku Kelungu i Tamsui, Francuzi mają otwartą drogę w głąb wyspy Formozy, — a pochód ich naprzód przy nieprzyjaźnie usposobionej ludności dla Chińczyków, nie może napotkać już poważniejszego oporu. Wskutek tych korzyści odniesionych przez Francuzów na Formozie, Chiny, jak donoszą z Pekinu, chcą się poddać pod sąd polubowny. Spodziewać się więc należy zakończenia sprawy. Francja skarciwszy Chińczyków, zadosyć uczyniwszy honorowi swej armii, zdaje się nie będzie chciała przeciągać kosztownej i niepotrzebnie zaprzątującej jej wojny.

* * *

W jednym z ostatnich numerów podaliśmy ustęp z przemówienia Wł. Spasowicza na uczcie urządzonej w Petersburgu na cześć prezesa zagrzebskiej akademii umiejętności ks. Fr. Raczkiego. Jak sobie czytelnicy przypomną, byli na tej uczcie w przeważnej liczbie poważni Moskale, redaktorowie pism umiarkowanych, profesorowie uniwersytetu itd., a mowy wygłaszane tak przez Moskali jak Polaków, były bardzo skromne i wcale nienaruszające moskiewskiego patrjotyzmu. Jedyne zdanie, które zasługiwało na podniesienie, było to, że każdy naród słowiański powinien duchem rozwijać się na własnym gruncie, zdanie, które niedawno temu wypowiedział nawet znany panslawista, Łamański w Belgradzie. I cóż powiedzieć — to jedno zdanie wystarczyło, aby pisma moskiewskie rzuciły się z obelgami na Polaków. Wobec tego więc zupełnego braku poczucia sprawiedliwości nie już u rządu, ale u moskiewskiej opinii publicznej, czy można nawet marzyć o jakiemś *modus vivendi*? Wszelkie mglisty frazesy o pojednaniu, wobec takich faktów nie mają zupełnie sensu, bo jakże jednać się z tym, kto mi nóż ciągle do gardła przykłada? Są między Moskalami jednostki, zapatrujące się uczciwie na naszą sprawę, ale jakże one nieliczne, a ogół, jak to się przy lada sposobności okazuje, pała ku nam nienawiścią śmiertelną. Owa nienawiść ziejąca z pism moskiewskich powinna raz nazawsze wyleczyć niektórych naszych marzycieli — z mrzonek o „przymireniu.“

A propos „biesiady słowiańskiej“ na cześć księdza Raczkiego, wiedeński *Tagblatt* mnóstwo popisał fałszów w tendencji obałamucenia swych czytelników. I tak podał *Tagblatt*, że był to „kongres panslawistyczny“, na którym byli obecni Moskale, Polacy, Czesi, Serbowie, Bułgarzy itd. Faktem jest, że nie było tam ani jednego Czecha, Serba, ani Bułgara, byli tylko Polacy: Spasowicz, redaktor *Kraju* Piltz, historyk Bogusławski, i publicysta Ptaszycki; z Moskali byli: redaktor *Wiestnika Jewropy* Stasiulewicz, historyk i publicysta Kawelin, historyk Pypin, adwokat Utin, i profesor uniwersytetu Jagicz; Rusinów zaś reprezentował historyk Mordowcew. Co do tendencji panslawistycznej, jest to fałsz wierutny. Spasowicz w mowie swej potępił wynaradawianie, a refren pieśni kroackiej „Oj budi swoj“, na którym osnuł swą mowę, najlepiej dowodzi, że miała ona charakter czysto narodowy.

Moskale, którzy brali udział w biesiadzie, jak Stasiulewicz, Pypin i inni, znienawidzeni są przez panslawistów moskiewskich jako najwięksi nieprzyjaciele tego kierunku, a bijącym w oczy dowodem, że biesiada miała antipanslawistyczny charakter (jeżeli w ogóle może być mowa o politycznym charakterze prywatnej uczty, urządzonej dla uczonego), jest zachowanie się panslawistycznych dzienników moskiewskich, o czem mówimy powyżej, nacechowane zawziętą nienawiścią. Narodowa samoistność — oto było głównym punktem przemów na biesiadzie, a wszystko co *Tagblatt* popisał, jest haniebnie skłamane.

Jak wszystko *Tagblatt* poprzekręcał, jeszcze jedna próbka: Oto napisał, że kanonik Raczki zaprosił zgromadzonych na panslawistyczny kongres, który odbędzie się w przyszłym roku w Zagrzebiu. Tymczasem będzie to uroczystość 200 letniego oswobodzenia Kroacji od jarzma tureckiego i 50-letni jubileusz odrodzenia literatury kroackiej przez wystąpienie literata Gaja. *Tagblatt* widzi w tem agitację przeciw Węgrom i Austrji. Do czego to prowadzi zła wola i niesumienność dziennikarska!...

* * *

Podając autentyczne wyjaśnienia do sprawy reformy Dominikanów w Galicji, podnieśliśmy, że reforma tego zakonu w całych już niemal Austro Węgrzech przeprowadzoną została czasy ostatniemi, mianowicie zaś, że właśnie sami nasi biskupi od dwóch lat o tę reformę urgowali. Półurzędowcy wiedeńscy stwierdzają tę wiadomość w zupełności, i dodają, że reforma ta na żądanie wszystkich katolickich biskupów Galicji zarządzoną została.

Zarazem donoszą półurzędowcy, że obecnie zaczęto także przeprowadzać w Austrji reformę Franciszkanów — najpierw w prowincji czesko morawskiej. Na kapitułę prowincji w Pradze przybył jeneralny definitor zakonu z Rzymu i miał po łacinie mowę o potrzebie reformy zakonu Franciszkanów w Czechach; a był obecny i wizytator prowincji czesko-morawskiej ks. Guggenbüchler, były prowincjał zakonu. Jakoż reformę poczęto od urządzenia nowicjatu w Mor. Trzebowie, dokąd dwóch Franciszkanów z Tyrolu przysłano, jednego na gwardjana, a drugiego na kierownika nowicjatu; klerycy franciszkańscy mają słuchać teologii w Tyrolu. Pierwszym konwentem reformowanym będzie konwent w Zasmuku.

Z naszej strony winniśmy dodać, że nie wiemy, czy tu mowa o Franciszkanach właściwych, jak my ich nazywamy, czy o Bernardynach, bo i Bernardynów zowią Niemcy Franciszkanami. Jeżeli mowa o Bernardynach, to reformę zakonu w Galicji już przeprowadził po cichu teraźniejszy prowincjał ks. Golichowski i jubileusz błog. Jana z Dukli, na którym Bernardyni całą pracę misyjną, zwłaszcza co do kazań, własnemi siłami przeprowadzili, był świetnym tej cichej reformy dowodem.

W ogóle kościół katolicki w Austro-Węgrzech poczyna się otrząsać z swojej ospałości niesłychanej. Dowodem jest między innemi wniosek rezolucyjny, postawiony w sejmie salcburgskim przez p. Lienbachera, względem założenia uniwersytetu katolickiego w Salcburgu. Z motywów wniosku widać, że nie chodzi o to, aby państwo dało wszystkie fundusze — bo też ani Rada państwa ani żaden rząd do takiego żądania się nie przychyli. Istnieją jednak dotychczas fundusze po rozwiązanej wszechnicy salcburgskiej, fundusze przez arcybiskupów salcburgskich, fundatorów owej wszechnicy, w celach katolickich złożone, reszta zaś funduszów miałaby przeważnie być zebraną składkami. Jakoż *Salcburger Chronik* donosi, że w Salcburgu utworzy się centralne stowarzyszenie katolików bez różnicy wieku, płci i narodowości, z zadaniem postarania się narazie przedewszystkiem o materjalne i moralne środki na założenie „wolnej katolickiej szkoły głównej“ w Salcburgu, tudzież przygotowania wszystkiego, co w tym celu potrzebne, podczas gdy rokowania z rządem prowadzić ma Wydział krajowy.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 5. października.

Wiadomości, dotyczące zaprowadzenia ziemstw i samorządu miast, jak dotąd, są tylko wiadomościami, które, rozpatrując się w przebiegu dni minionych, pozostaną tylko wiadomościami. W chwili obecnej zalegla głucha cisza, wśród której coś się przygotowuje. — Moskale odpoczywają na laurach zdobytych — a my? — my czekamy co dalej z tego będzie. Pisma moskiewskie po carskich umizgach do nas, jakoś ochłonęły z swej polakożerczości; a nawet w ślad za swoim białym carem poczynają nas kokietować — jedne tylko *Moskiewskie Wiedomosti* są wierne swoim zasadom, i jak dawniej tak i teraz chcą nas połknąć mit *Haut und Haar!*

W cytadeli tylko nie zapanowała cisza, tam o grube mury kazamat odbijają się jęki więzionych i dręczonych przez p. Jankulię, prokuratora, prowadzącego śledztwa, i pułkownika Siekierzyńskiego (żandarma), który istnie jest dzikim tygrysem, lubującym się w rozszarpywaniu ofiar swoich. Pozorna ta cisza jednak długo nie potrwa, i prędzej czy później nieszczęśliwem będziemy jakąś nową niespodzianką, jakąś nową „intrygą polską“. Tymczasem do Galicji jadą ztąd jeden za drugim ajenci rządowi w celu podtrzymania moskiewskiego ducha między „moskiewskimi Galicjanami“, których „Polacy“ tak srodze uciskają, i których to Polaków od wszelkich wpływów i od udziału w sejmie i parlamencie chcą usunąć. Zwracam też na to uwagę, mimo że *Dniewnik Warszawski* i inne pisma tego pokroju nazwą to „intrygą polską“ i dążnością do wywołania wojny między Austrją a Moskwą, pomimo że p. Szygoryn usilnych dokłada starań, aby Polaków z Moskalami pogodzić (pomirit'), i w tym celu wydawać tu począł czasopismo w języku polskim; o tem piśmie napisze słów parę w liście następnym.

Wiedeń d. 6. października.

(§) Dziennik urzędowy ogłasza listę członków Rady kolei państwowych. Jest ich razem pięćdziesięciu, w której to liczbie znajduje się tylko sześciu przedstawicieli Galicji, z pominięciem Ottona Hausnera, podczas kiedy nawet tak mały kraik jak Bukowina, nieposiadający ani jednego kilometra kolei państwowych, ma w tejże Radzie dwóch reprezentantów. Pomiędzy zastępcami znajdujemy tylko pięciu przedstawicieli Galicji, kiedy Bukowina ma i tu nieuniejszoną liczbę dwóch reprezentantów. Z tego niestosunku liczbowego wynika, że i co do Rady Galicja jest bardzo upośledzoną. Gdyby ś. p. Schmerling był się trzymał tej samej liczebnej normy, co minister handlu Pino, to w Izbie posłów zasiadałoby nie 61, lecz tylko trzydziestu kilku posłów galicyjskich, co byłoby tak samo stanowiło dziesiątą część ogółu posłów, jak liczba 6 galicyjskich członków Rady stanowi prawie dziesiątą część ogólnej liczby członków tejże Rady. A przecież nikt Schmerlingowi nie zarzuci, żeby zbytnio forytował Galicję. Stosunek galicyjskich posłów w Radzie państwa jest prawie w dwójnasób większy, aniżeli jej reprezentacja w Radzie kolejowej, z czego wynika, że jeżelibyśmy chcieli liczbami mówić, za czasów Schmerlinga uwzględniano Galicję prawie o 100 prc. więcej aniżeli obecnie. Fakta i liczby są najwymowniejsze.

25

Dzicz na Podolu.

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Znał się też na krzyżowaniu ras, i miał zarodową oborę, która się odznaczała tablicą, przybitą nad każdą sztuką. Okazy były kościste, bezmięsne, albowiem pan Grzymisław twierdził: panie tego ten... kości grunt!

Oblicza był ogorzałego i nie dziw... przez cały czas żniw bowiem, spożywał drugie śniadanie mięsne, szedł do żeńców i kładł się pod półkopek, wystawiając swą tablicę na niedyskretny promień planety słońcem przezwanej. Zimową zaś porą kultywował modny sport łowiectwa, pilnie siedząc na stanowisku tak długo, dopokąd po przejściu nagonki, nieprzerwał mu drzemki leśniczy, zapraszając wielmożnego pana na drugie stanowisko. Czasami zapomniano wielmożnego w lesie — lecz i takie wypadki wychodziły na dobre panu Grzymisławowi, gdyż opowiadał po polowaniu przy kolacji: „jakem się panie... tego... ten... zapędził za warchlakiem, który farbował... i już... już... kordelasem chciał dobić... ale szelma... panie... tego, do cudzego czmychnął rewiru.“

W domu swoim bywał gościnnym, dbając przeważnie o ilość osób a nie o dobór. Gościnność ta we krwi mu leżała szlacheckiej — był bowiem synem ekonoma — ztąd też panie... tego... ten... tradycje rodowe i cnoty ojców ciągle miał w ustach.

Najgłówniejszą atoli zaletą pana Grzymisława był niezrównany spryt finansowy, któremu zawdzięczał to wybitne stanowisko właściciela obszarów w powiecie kubanowieckim, budząc zazdrość u sąsiadów o mniejszych folwarkach. Spryt ten objawiał się w następujących operacjach finansowych:

Po pracowitym ojcu czysty odziedziczywszy majątek przed laty dwudziestu, pragnął w pierwszej chwili ulżyć tej ziemi świętej, tej macierzy naszej, która w szczególności w Capioczach, tyle na sobie niepotrzebnych dźwigała ciężarów.

Do rzędu najniepotrzebniejszych atoli ciężarów zaliczał p. Grzymisław las stary, las grabowy, dębowy, który od północy jak stary parawan zasłaniał rozległy widok Podola. Więc wyciął las... i zapłacił Szmulowi długi kawalerskie.

Druga z rzędu operacja była czysto idealnej natury. Capiocze od fizycznego ciężaru zwolniony — zostały na papierze tylko, w tabuli obciążone bankiem — celem utrzymania równowagi. W ślad zaś za tem obciążeniem weszła do hypoteki na drugie miejsce pozycja posagowa, która następnie na podstawie skromnego dokumentu „ustępstwa pierwszeństwa“, miejsce zrobiła dodatkowej pozycyi, cofając się skromnie na trzecie miejsce.

Pretensja Szmula o odszkodowanie za sprzedane a nieoddane tysiąc korcy pszenicy, czwartą pozycję stanu biernego zapełniała.

Na tem się kończyła kolumna bojowa długu nieruchomionego, stanowiąc poniekąd środek linii bojowej. Na skrzydłach „ruchome długi“ rozciągnęły się po prawej i lewej stronie, „Wzajemny kredyt“, „Towarzystwo zbożowe“ i inne filantropijne instytucje na osiodłanych wekslach harcowały, w tyralierkę zaś rozsypały się liczne kwitki wielmożnego pana i wielmożnej pani. Kwitki sklepu korzennego, rzeźnika, składu mąki parowej, koszta krawieckie, szewckie, ba nawet konto dziennika perjodycznego, gdyż pan Grzymisław często po sześć miesięcy zapominał odnawiać prenumeratę, żądając atoli regularnej przesyłki pisma.

I cóż z tego? Ze wszystkiemi temi ciężarami bankowemi, długami wekslowemi, kwitami, żył pan Grzymisław zdrów, wesół, swobodny, chmurząc wtenczas tylko oblicze gdy kucharz złe śniadanie mu przygotował. Z doświadczenia bowiem wiedział i z praktyki życiowej, że sąsiedzi nie dadzą zaginąć „bratu szlachcicowi“ i trzem robaczkom jego, z których najstarszy był ośmnastoletnim drągalem i kwalifikował się na wzorowego utracjusza.

Hrabia Pstrokalski znał Grzymisława, przezwawszy go telefonem powiatowym, lecz nie lubił go, gdyż Grzymisław rzemiennym jeżdżąc dyszlem po całym powiecie kubanowieckim, ogadywał każdego znajomego, suchej nitki na nikim nie zostawiając. Wprawdzie i hrabia lubił plotki, lecz będąc towarzysko dobrze urobionym, uważał te ploteczki za rodzaj dowcipnej zabawy towarzyskiej. Grzymisław zaś swem ogadywaniem szkodził ludziom, szarpiąc sławę, lub podkopując kredyt. Mimo to atoli znosił hrabia Grzymisława, gdyż dysponował dwoma głosami przy wyborach.

— Ścielę się pod nóżki hrabiego, komisarzowej rączki całuję — rzekł Grzymisław — no proszę sobie wyobrazić ten skandal w powiecie... pani Alfonsowa drapnęła przedwczoraj od męża ze strzelcem, i nie oparła się aż na Bukowinie... ale dobrze mu, on zawsze tak maltretował żonę...

— Co też pan wygadujesz mości Grzymisławie — z oburzeniem odpowiedział hrabia — wszak pani Alfonsowa wyjechała do braterstwa w odwiedziny...

— Piękne mi braterstwo... ze strzelcem...

— Być może, że dla Alfonsowstwa strzelec na koźle jest nieco zbytkownym szykiem, lecz zawsze przyzwoiciej na koźle ze strzelcem i w powozie, niż w obdartej kałamaszce.

— Już to hrabia zawsze znajdziesz wytłumaczenie nawet dla grzechu pierworodnego, a tymczasem moralność u szlachty coraz bardziej upada, tradycja nasza w coraz większą idzie poniewierkę, matrony nawet ze świecą nie znajdziesz — a hrabia zamiast potępiać te wybryki, tłumaczysz... oj! źle z nami...

— Ja staję w obronie prawdy i niesłusznie spotwarzanej kobiety — co się zaś tyczy tradycji naszej, to pozostaw pan nam pieczę nad jej zachowaniem...

— Jakto wam? — zaperzony krzyknął Grzymisław — to hrabia nas, szlachty, nawet nie masz za hetkę pętelkę, hrabia całą podstawę bytu narodowego niszczysz — a gdzież hasło nasze: Równość szlachecka... a to mi pięknie, to nie po obywatelsku... my na takich reprezentantów się niegodzimy...

Podniesiony głos Grzymisława, twarz koloru buraka ćwikłowego, i oczy które wyskakiwały z jam, uczyniły z apostrofy politycznej, słowną poniekąd obrazę; to też hrabia pobladłszy nieco, wstał z fotelu, wyprostował się dumnie i oparłszy swą rękę na ramieniu Grzymisława, odrzekł pewnym acz nieco drżącym głosem:

— Trzy są źródła szlachectwa — mości Grzymisławie: stanowisko rodowe — wiedza głęboka i praca około dobra kraju. — Na równi ze sobą nie stoimy przeto...

Po ostatniem słowie kiwnął głową i zbliżył się do okna, pod którem na fotelu siedział Funio zadumany. Pan Grzymisław zaś ukłoniwszy się komisarzowej, wyszedł drzwiami frontowemi burcząc półgłosem: Obaczysz panie hrabio kto mocniejszy, czy ty „pan z rodu“, czy my *bene nati et possessionati*... o zaleję ja ci gorącego zadła za skórę.... Reszta słów przebrzmiała za drzwiami....

Komisarzowa, która milcząc przysłuchiwała się tej scenie całej, zbliżyła się do hrabiego, mówiąc:

— Daruje hrabia, lecz o ile sądzić mogę, źle się stało, pan Grzymisław może nam szyki popsuć — możeby dobrze było, aby pan hrabia polecił sekretarzowi Porajowi, by natychmiast zaprosił pana Warywodzkiego na szampana do siebie?

— Niepotrzebnie się uniosłem — masz pani słuszność, ale bo też z tymi szlachcicami trudno utrzymać konwersację — takie to natrętne, a źle wychowane... Pójdę za radą pani i polecę Porajowi, by tego Warywodzkiego nakarmił i napoił. Żegnam panią....

Hrabia wyszedł a w salonie pozostała pani Wanda i Funio zadumany.

(D. c n.)

Koniec sesyj sejmów krajowych na nastąpić już 18. bm. Trudno pojąć, dlaczego rząd w tym kierunku okazuje taki pospiech. Delegacje wspólne mają się bowiem zebrać dopiero przy końcu października, z czego wynika, iż sejmy krajowe mogłyby co najmniej o tydzień dłużej obradować.

Rząd tutejszy wystosował notę do Porty, urgującą sprawę kolei wschodnich. Nota przypomina Porcie, iż obowiązaną jest na podstawie konwencji najdalej do 15. b. m. do podpisania kontraktów, dotyczących budowy przypadających na nią linij kolejowych, z tem zaostrzeniem, że jeśliby zobowiązaniu temu zadość nie uczyniła, Austrja miałaby prawo przedsięwzięcia takich środków, jakie jej dla przestrzegania swoich interesów wydawać się będą odpowiedniemi.

Ze sfer wojskowych sygnalizują zmiany komendantów, które obejmują i Galicję, mianowicie powołanym będzie w miejsce komendanta 11. korpusu armii we Lwowie jenerała Franza, jenerał Kukul, zaś komendantem twierdzy w Krakowie zostanie jenerał Gerlich.

Dowiaduję się, że we Wiedniu ma wkrótce powstać wielki dziennik, wydawany w języku niemieckim, a poświęcony sprawie polskiej. Na to wydawnictwo złożono już znaczny kapitał. Na teraz muszę się powstrzymać od podania bliższych szczegółów.

Obecny stan zarządu szkół ludowych w Galicji.

(Dokończenie.)

Jaki skutek polecenia nasze, co do zakładania szkół nowych odniosły, tego dowodem przedłożony preliminarz, z którego się okazuje, iż z 1. września wejdzie w życie szkół nowych 150 i to w znacznej bardzo części szkół filialnych. Ale panowie, sądzę także, że i pod względem budżetowym rezultat usiłowań naszych był korzystny, gdyż fundusz krajowy przyczyniać się będzie do płacy nauczycieli przeciętnie kwotą 150 zł. Gdy płaca nauczyciela w szkole filialnej wynosi 250, a w etatowej 300 zł., tak korzystny rezultat dla funduszu krajowego znajduje powód w ofiarności gmin na rzecz szkół, gdyby bowiem gminy przyczyniały się do kosztów płacy nauczycielskiej tylko z mocy obowiązku ciężącego na nich na podstawie §. 18. ustawy szkolnej, musiałby się fundusz szkolny krajowy przyczyniać do każdej ze szkół nowo utworzonych nie kwotą 150 zł., lecz kwotą 211 zł.

Według znanego panom zestawienia przez krajowe biuro statystyczne ułożonego, z końcem r. 1883 gmin, w których były szkoły, lub które do zakresu szkolnego przydzielone były, było 3.746, niemiało zaś szkół gmin 2.482. Zakładając przez lat 10 po 150 szkół rocznie zaopatrzymy w 10 latach w szkoły 1.500 gmin, a gdy przypuścimy, że około 500 gmin zostanie przydzielonych do zakresu szkolnego, co przypuścić można, gdyż i do końca 1883 było 794 gmin przydzielonych do 2463 gmin, pozostałoby po latach 10 tylko około 400 gmin szkoły pozbawionych; byłyby to jednak gminy najmniejsze, najuboższe, u których w najbliższej przyszłości szkoła publiczna mogłaby być chyba wyłącznie kosztem funduszu szkolnego krajewego założoną.

Sądzę przeto panowie, że biorąc za podstawę rezultata osiągnięte w bieżącym roku, możemy mieć stanowczą nadzieję, że bez nadmiernego obarczenia funduszu krajowego do lat 10ciu, to co nam się do niedawna tak trudnem wydawało, tj. by w każdej gminie była szkoła, osiągniętem będzie. Jeżeli Rada szkolna krajowa nie występuje z wnioskiem skrócenia tego 10-letniego okresu, to nie czyni tego wyłącznie z tego powodu, iż nie sądzi się uprawnioną do przedkładania Wys. Izbie wniosków, któreby wzrost wydatków na utrzymanie szkół w proporcji zanadto nierównej za sobą pociągnęły.

Poruszona kilkakrotnie obawa, iż nie starczy sił nauczycielskich należycie ukwalifikowanych, już dziś nie istnieje. W bieżącym roku ukończyło seminarjum nauczycielskie z dobrym postępem seminarzystów 240 a seminarzystek 150 czyli razem 390 kandydatów na posady nauczycielskie. W roku przyszłym liczba mniejszą nie będzie. Przypuszczając, że corocznie około 100 nauczycieli umiera lub przenosi się w stan spoczynku, pozostaje zawsze 290 seminarzystów, których by w nowych szkołach użyć można. Dlatego też, gdyby Wys. Izba uznała za stosowne na rzecz szkół nowych wyższe kwoty preliminować niż te, które Rada szkolna krajowa w swoim preliminarzu wstawiła, nie stało by nic na przeszkodzie, by jeszcze przed upływem lat dziesięciu wszystkie gminy w szkoły zaopatrzone były.

A tu niech mi wolno będzie zwrócić uwagę Wys. Izby, że obok wydatków z powodu zakładania nowych szkół, są jeszcze i inne rubryki w preliminarzu szkolnym, które pomimo najlepszej chęci i usiłowań Rady szkolnej krajowej już z natury swojej wzrastać będą i wzrastać muszą, a tu należą przedewszystkiem w rubr. VIII. „Dodatki pięcioletnie", które wynoszą w r. b. 70.000 złr. tj. o 20.000 złr. więcej niż kwota na rok 1884 uchwalona, rubryka ta w każdym roku wzrastać będzie, a Rada szk. kraj. na jej wysokość niema żadnego wpływu, gdyż wydatek ten na ustawie polega.

Do tej samej kategorji należą także wydatki w rubr. II. „Subztytucje." Wysoki sejm w ustępie 3cim zeszłorocznej rezolucji zalecił urządzanie nauki półdziennej, by choć częściowo uniknąć kosztownego zakładania klas równorzędnych. Rada szkolna krajowa zastosowała się zupełnie do życzenia Wys. sejmu, czego najlepszym dowodem, iż w ostatnim roku szkolnym nauka półdzienna odbywała się w 936 szkołach. Ale panowie, mylnem byłoby mniemanie, iż nauka półdzienna wszędzie tam zaprowadzić się da, gdzieby zachodziła potrzeba ustanowienia klasy równorzędnej, lub że tam, gdzie już nauka półdzienna zaprowadzoną jest, ustaje potrzeba klas równorzędnych.

W ostatnim roku szkolnym było, jak powiedziałem, szkół z nauką półdzienną przeszło 900, a klas równorzędnych 571. Już Wys. Izba w rezolucji swej zeszłorocznej zaznaczyła, iż tylko tam ma być zaprowadzoną nauka półdzienna, gdzie to jest możliwem. Nie chcę tu już podnosić, że gdy u nas frekwencja jest najznaczniejszą w pierwszych latach nauki, a w następnych maleje, dziecko o słabszych zdolnościach, które tylko półdzienną naukę pobiera, a tylko 3 lub 4 lata do szkoły uczęszcza, często pisać i czytać się nie nauczy. Pomijam już i to, że mylnem byłoby zdanie, iż lud wiejski nauki półdziennej sobie życzy, gdyż przeciwnie często zdarzają się skargi włościan, którzy żądają by albo dziecko od nauki szkolnej zupełnie uwolnić albo mu ją zupełną udzielać.

Prawo Rady szkolnej krajowej zaprowadzania nauki półdziennej ograniczone jest postanowieniem §. 7. noweli z dnia 2. maja 1883 i rozporządzeniem pana ministra oświaty z dnia 8. czerwca 1883. l. 10618.

To też było powodem, że w bieżącym roku szkolnym w wielu wypadkach, w których Rada szkolna krajowa urządzenia klas paralelnych odmówiła, p. minister oświaty orzeczenie Rady szkolnej krajowej zniósł i zaprowadzenie klas równorzędnych bezzwłocznie polecił. Zresztą w większych gminach wiejskich, w których szkoła należycie się rozwija, ilość dzieci bywa tak znaczną, że pomimo nauki półdziennej klasy równorzędne zaprowadzone być muszą. Dodam tu jeszcze, że w wypadkach, w których gmina z własnej inicjatywy postarała się o drugą izbę szkolną, w których dba, by wszystkie dzieci do szkoły uczęszczały, jest dla szkoły w ogóle chętną, odmawiać jej tego, co na podstawie ustaw jest uprawnioną żądać, wydaje mi się wprost niepodobieństwem.

W tej samej rubryce rosną także koszta za nadobowiązkowe godziny, a to nietylko jako ekwiwalent za klasę równoległą, ale i w tych wypadkach, w których nauka półdzienna zaprowadzoną być musiała, bo izba szkolna umieszczona w zwykłej chacie własnej lub najętej jest niewystarczającą na pomieszczenie choćby tylko 60 dzieci.

Jeżeli przeto z jednej strony są w budżecie szkolnym rubryki, które bezustannie wzrastać muszą przynajmniej w kilku latach następnych, to inne wydatki zniżone być nie mogą, bo polegają na obowiązujących ustawach. Podniesioną wprawdzie została myśl w sprawozdaniu Wydziału krajowego, by niektóre wydatki funduszów szkolnych okręgowych, które dotąd podnosiły te fundusze, a względnie fundusz szkolny krajowy, przekazać funduszom miejscowym. Nie będę się tu o zastanawiał, czy dałoby się to z obowiązującemi ustawami pogodzić, bo to należy do dyskusji specjalnej — bez względu też na to, czy chodziłoby tu zastosowanie obowiązującego przepisu ustawy lub też *de lege ferenda*, to opierając się wyłącznie na fakcie, iż dotąd te wydatki ponosił fundusz szkolny okręgowy, zwracam uwagę Wys. Izby, iż nie byłoby to oszczędnością, lecz przerzuceniem ciężaru z tych, którzy go dziś ponoszą, na tych, którzyby go ponosili na podstawie §. 18. lub 24. ustawy szkolnej. — Co do mnie, mógłbym tylko wtedy za tem głosować, gdyby podstawa konkurencji do funduszu szkolnego miejscowego była ta sama, jak do funduszu szkolnego krajowego. Reformy tej ustawodawstwa krajowego gorąco pragnę, bo w szkole ludowej nie widzę środka zaspokojenia interesów gminy, interesów lokalnych, ale interesów w całem i najlepszem słowa tego znaczeniu ogólnego, krajowego.

Daleki jestem od zaprzeczania, że fundusz szkolny krajowy wkłada znaczny na kraj ciężar — sądzę przecież panowie, że jeśli w wielu innych działach budżetu krajowego przeprowadzamy często paralele między naszym budżetem, a budżetami innych krajów koronnych, to godzi się porównać nasz budżet szkolny z preliminarzami innych krajów, nie absolutnie ale względnie, to znaczy, przekonać się, jaki jest stosunek między wydatkami na inne cele budżetem objęte, a wydatkami na szkoły w naszym budżecie i w budżecie innych krajów. Porównajmy np. Czechy, które już z tego względu pewne wspólne punkta z nami mają, iż dziwnym zbiegiem okoliczności sejm czeski podobnie, jak i nasz przez szereg lat nie mógł doprosić się zamknięć funduszów Rad szkolnych okręgowych, uchwalał podobnie jak i my przez szereg lat rezolucje i wezwania i po uzyskaniu w r. 1883 zamknięć rachunkowych z radością przekonał się, że należą mu się od funduszów szkolnych okręgowych zwroty, których obecnie z niemniejszą radością na pokrycie niedoborów okręgowego funduszu szkolnego używał. Otóż panowie, w preliminarzu czeskim nie we wszystkich rubrykach jest tak znaczna różnica z naszym preliminarzem, jakby się to zdawać mogło. I tak w rubr. I. „Koszta reprezentacji" preliminarz nasz zawiera kwotę 100.200 złr., a budżet czeski tylko 83.400 złr., wydatki sanitarne, objęte u nas w rubr. III., IV. i V. wynoszą u nas 740.000 złr., a w Czechach kwotę 2 razy wyższą 1,400.000 złr. — „Kwaterunkowe żandarmerji" wynosi u nas 77.000 a w Czechach 88.000 złr. Wydatki na kulturę wynoszą u nas okrągło 400.000 złr., a w Czechach 200.000 złr., a więc połowę tylko naszych nakładów; natomiast zaś wydatki na cele oświaty wynoszą u nas 570.000 złr. a w Czechach 3,200.000 złr.

Nie chcę tych cyfr między sobą porównywać, ale zaznaczam, że podczas gdy u nas ogół wydatków budżetu krajowego wynosi złr. 3,600.000 złr. ogół budżetu krajowego w Czechach wynosi 7,200.000 złr. a zatem około dwa razy tyle. W Czechach stanowią wydatki na cele oświaty około połowę całego budżetu krajowego, u nas nie stanowią nawet piątej części. Stwierdzam dalej, że niepodobna powiedzieć, iż wydatki na cele szkolne w budżecie naszym wzrastają z ujmą wydatków na inne cele, gdyż np. na cele kultury wydatki w budżecie czeskim są o połowę niższe od naszych i stanowią 13 prct. budżetu szkolnego, u nas zaś wydatki na kulturę stanowią 70 prct. budżetu szkolnego. Ale panowie! zwracając się jeszcze do preliminarza, śmiem zwrócić uwagę Wysokiego sejmu na sumarjusz, na podstawie którego preliminuje się rubr. I. wydatków. W kolumnie szóstej znajdziecie tam panowie ogólną cyfrę, jaką konkurują gminy do funduszu szkolnego miejscowego. Suma podatków w tych gminach, w których po koniec r. 1883 istniała szkoła publiczna wynosi 3,990.058 zł., gdyby przeto gminy te przyczyniały się do funduszu szkolnego miejscowego, wyłącznie na podstawie ustawy płaciłyby na rzecz szkół 659.105 złr., gdy zaś suma konkurencji gmin do funduszu miejscowego wynosi 650.664 złr., przeto okazuje się, że gminy składają oprócz należytości z ustawy na nich ciążącej, wysoką kwotę 291.559 złr. jako dobrowolną ofiarę.

I tu nasuwa się pomimo woli pytanie, czy szkoły nasze istotnie nie odpowiadają swemu zadaniu, jak to w ostatnich latach z tylu stron podnoszono, czy istotnie szkoły nasze nie odpowiadają potrzebom ludu, czy istotnie potrzeba tu, nie już jak w każdem dziele ludzkiem, drobnej remedury i poprawy, ale gruntownej zmiany systemu? Sądzę, panowie, że bądź cobądź ofiarność gminna na rzecz szkół, która nie upada, jak to mylnie twierdzono, lecz rośnie, jest jednym z objawów, które nas upoważniają do dania przeczącej odpowiedzi na powyższe pytania. Możnaby wprawdzie powiedzieć, że silnym bodźcem ofiarności gmin na rzecz szkół, są usiłowania władz szkolnych okręgowych i organów administracyjnych, ale panowie, kto zna u nas włościanina, ten mi przyzna, że można go namową i agitacją do wszystkiego skłonić, ale nie do dobrowolnego ponoszenia nowych a znacznych ciężarów. Gdyby przeto gminy widziały i instynktem czuły, że szkoły nasze istotnych i znacznych korzyści nie przynoszą, obudziłaby się przeciwko nim taka niechęć, iż wszelkie usiłowania Rady szkolnej, by skłonić gminy do dobrowolnych ofiar na rzecz szkół, byłyby bezskuteczne.

Nie chcę i nie mogę przeczyć, że znajduje się w kraju naszym pewna ilość szkół, która się należycie nie rozwija. Ale panowie, tych szkół ani zmianą ustawy, ani zmianą planu naukowego nie poprawimy.

Dla mnie jest tylko jeden środek, by te szkoły odpowiedziały swemu celowi, oto należyty nadzór okręgowy i dobry nauczyciel.

To wystarczy i przy dzisiejszym systemie i przy dzisiejszym planie naukowym.

Dobry nadzór okręgowy panowie! ale dlaczego on dobrym nie jest i dlaczego nie może być takim, jakimbyśmy go sobie mieć życzyli?

Jeżeli dziś tak nierówno są szkoły w kraju rozsiane, jeżeli tak nierówna jest ich skuteczna działalność i ich rozwój, to powodu tego niepomyślnego objawu szukać należy w tem, że nierówną też była i działalność pojedyńczych nadzorów szkolnych okręgowych. Przedewszystkiem liczba ich jest niedostateczną, a stosunek ten w miarę powstających szkół nowych staje się coraz gorszym. Tylokrotnie skonstatowano fakt, że inspektorowie okręgowi zamiast użyć czasu na zwiedzanie szkół, zamiast wspierać radą, nauką, przykładem i wskazówką niedoświadczonych nauczycieli, załatwiać muszą kawałki i mazać numera, w Radach szkolnych okręgowych zajmować się przeważnie sprawami administracyjnemi, które nietylko do nich nie należą, ale w których nie są kompetentnymi. Jeżeli pojedyńczy inspektorowie zadaniu swemu w zupełności podołają, to zawdzięczyć to musimy ich niezmordowanej pracy, pełnej gorliwości i poświęcenia, wychodzącej daleko po za ramy tego, co od funkcjonarjusza publicznego wymagać można. Ale panowie właśnie tych ludzi trudno skłonić, by posadę inspektora okręgowego przyjęli, lub na przyjętej dłużej zostali. Wszak między 37 inspektorami dziś te posady zajmującymi, jest zaledwie 5 takich, którzy je zajmują lat 10 — a jak niekorzystnie wpływa taki brak ciągłości w wykonywaniu nadzoru okręgowego, tego, jak sądzę, nawet powtarzać nie potrzeba.

I jakżeż żądać od nich, by się do tych zajęć przywiązali, skoro posady inspektorskie są prowizorycznemi, skoro dla inspektorów okręgowych nie ma nawet etatu. Jest to bądź cobądź anomalią, że inspektorowie okręgowi dotowani są nie podług tego, czem są, lecz podług tego, czem byli. Inspektor okręgowy pobiera przeto płacę jako nauczyciel ludowy, seminarjum lub gimnazjalny, a skarb państwa opłaca tylko zastępcę pełnienia tych funkcyj, które dawniej pełnił inspektor i pauszale wizytacyjne A jeżeli inspektor przed zamianowaniem nie pobierał żadnej płacy, bądź to z funduszu szkolnego państwowego, bądź krajowego, wtedy nie pobiera żadnej płacy prócz pauszale wizytacyjnego. W tych warunkach, panowie, Rada szkolna krajowa niezawsze może powoływać na posadę inspektora tych, którychby powołać chciała, lecz szukać ich w gronie tych, którzy ją przyjąć chcą, a liczba tych ostatnich staje się coraz szczuplejszą. Wszelkie usiłowania Rady szkolnej krajowej, by uzyskać zmianę tego opłakanego stanu i wyjednać dla inspektorów stały etat, okazały się bezskutecznemi. Poruszyłem ją dlatego ponownie, by ją wskazać naszej reprezentacji we Wiedniu, jako piekącą, jako taką, której załatwienie pomyślne wywarłoby niewątpliwie ze wszech miar korzystny wpływ na stosunki w nadzorze szkolnym okręgowym, a temsamem i na rozwój szkolnictwa w kraju.

Drugim środkiem, by szkoły odpowiadały swojemu celowi i na podstawie dzisiejszej ustawy i dzisiejszego planu naukowego, jest dobry nauczyciel.

Tylekrotnie poruszano i wymieniano pojedyncze wypadki, w których nauczyciele zadaniu swemu nie odpowiadali.

Czy można żądać, by na 2.600 szkół nie było pewnej liczby i takich, w których nauczyciel zadaniu swemu sprostać nie może? Czy można się dziwić, że młody chłopiec, dziecko prawie, ukończywszy trzy lata seminarjum, znalazłszy się na wsi, niemając od nikogo ani rady ani pomocy, ani opieki ani zachęty, ani przykładu, traci równowagę i schodzi na drogi, na które raz wstąpiwszy zadaniu swemu jako nauczyciel nie odpowie, a w dalszem następstwie prawdziwy pożytek i skuteczny rozwój szkoły uniemożebnia?

Ustawa nasza przewidziała potrzebę tej lokalnej opieki, stwarzając instytucję przewodniczących Rad szkolnych miejscowych i nadzorców szkolnych.

Gdziekolwiek obywatel wiejski lub kapłan chce się szkołą zajmować, tam ma potemu dostateczną sposobność, bo go Rada szkolna miejscowa albo przewodniczącym wybierze, albo Rada szkolna okręgowa nadzorcą zamianuje, i w tych wypadkach, w których, choćby jedna z tych instytucyj należycie funkcjonnje, tam też i szkoła celowi swemu odpowie. Tam panowie, ów praktyczny kierunek, który planem naukowym jaśniej wskazany być ma, znajdzie i znajduje zastosowanie; tam panowie i dziś nauki ręczne bywają udzielane, tam panowie i dziś nauka powtarzania jest oraz nauką uzupełniającą. Dlatego to jeżeli w przeszłym roku odezwał się w tej Izbie głos, którego brak wszyscy boleśnie odczuwamy, nawołując nas do ofiarności na rzecz nowych szkół to niech mi wolno będzie powiedzieć, „Zajmujmy się szkołami istniejącemi, opiekujmy się niemi, nie powtarzajmy sobie i nauczycielom ustawicznie, że szkoły dzisiejsze celowi nie odpowiadają, ale powiedzmy sobie, że one odpowiedzieć mogą i muszą, jeżeli je otoczymy życzliwą opieką i pomocą, zwracajmy uwagę naszą w ocenieniu całego szkolnictwa nietylko na te szkoły, które zadaniu swemu nie odpowiadają, ale i na ten liczny zastęp szkół, które rozwijają się znakomicie niech one będą przedmiotem naszej zazdrości, niech one będą naszym przykładem — a nauczycielstwu powiedzmy i do usiłowań naszych dołączcie i wasze, by szkoły nie odpowiadające swemu celowi były tylko rzadkim wyjątkiem, by te liczne przykłady pełnej gorliwości i poświęcenia nauczyciela stały się regułą, a w tem działaniu waszem macie jedyny najskuteczniejszy środek agitacyjny, który na drodze powolnej ale pewnej doprowadzi was do poprawy bytu i zapewni wam w kraju stanowisko, choć skromne ale powszechnie szanowane, które wam się słusznie należy.

A gdy wnioski komisji owiane są tym duchem życzliwości dla szkół istniejących, dla ich dalszego rozwoju, duchem miłości dla szkolnictwa, — gdy zresztą dostarczają Radzie szkolnej krajowej dostatecznych środków do wykonania ustaw i uchwał Wys. Izby, przeto będę głosował za wnioskami komisji i śmiem je Wys, Izbie do przyjęcia zalecić.

(Huczne brawa i oklaski. Posłowie gratulują mowcy).

Sejmowe.

(*Akcja pomocnicza z powodu katastrofy powodziowej.*)

Wydział krajowy porozumiał się już z Kołem sejmowem co do dalszej akcji pomocniczej. W skutek tego porozumienia przedłoży więc Wydział krajowy sejmowi na jednem z najbliższych posiedzeń następujące wnioski:

W przekonaniu, że kraj nasz po tak srogiej klęsce, której skutki długie lata jeszcze na nim ciężyć będą, dozna ze strony rządu i Rady państwa równie troskliwej i skutecznej opieki i pomocy jak Tyrol, nawiedzony podobnem nieszczęściem w r. 1882, Wydział krajowy przedkłada sejmowi do uchwały następujące wnioski i rezolucje:

I.

1. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby do rzek zostających dotąd pod pieczą rządową przyłączył:

a) przestrzeń Wisły od ujścia Biały do Krakowa;

b) Rabę od połączenia z Popradem do Zgłobic;

c) San od Przemyśla do Jarosławia, wreszcie

d) Dniestr od Rozwadowa do Żurawna, i wykonał potrzebne budowle ochronne i regulacyjne na tych spławnych przestrzeniach rzek kosztem skarbu państwa w przeciągu lat dziesięciu, począwszy od r. 1885.

2. W oczekiwaniu, że c. k. rząd przeprowadzi roboty ochronne i regulacyjne na wyżej pod a) do c) wymienionych przestrzeniach rzek spławnych kosztem państwa, sejm krajowy celem zabezpieczenia w przyszłości od wylewów części kraju powodzią w r. 1884 dotkniętych, uznaje za konieczne przeprowadzenie wspólnym kosztem państwa, kraju i stron interesowanych, ochronnych budowli regulacyjnych na następnych przestrzeniach rzek, wraz z zabudowaniem dzikich potoków górskich do tych rzek wpadających, tudzież potrzebnem zalesieniem, odwodnieniem i ustaleniem stoków górskich, mianowicie na:

a) dopływach Wisły: Sole, Skawie, Rabie od połączenia ze Stradomką w górę, Dunajcu od połączenia z Popradem w górę, wraz z Białą, Łososiną, Kamienicą i Popradem, Wisłoki od Mielca w górę, wraz z Wielopolką, Ropą i Jasiółką, Sanie od Przemyśla w górę, wraz z Wisłokiem, Wiarem i Wyrwą;

b) Dniestrze i dopływach: Dniestrze od Rozwadowa w górę, wraz ze Strwiążem, Błozewką, Bystrzycą, Tyśmienicą i Nieżachówką (Kłodnicą), Stryju z Oporem, Świcy, Łomnicy, Bystrzycy sołotwińskiej i nadworniańskiej, wreszcie Gniłej Lipie.

3 Przedsiębiorstwa te mają być przeprowadzone w przeciągu lat dziesięciu, od r. 1885 począwszy.

4. Na częściowe pokrycie kosztów pod 2. wyszczególnionych robót przeznacza sejm sumę 3 500.000 złr., płatną w dziesięciu równych ratach rocznych, począwszy od r. 1885, pod warunkiem, jeżeli skarb państwa na ten cel przyzwoli sumę 9,500 000 złr., płatną w tym samym czasie i takichże ratach.

5. Udział stron interesowanych w kosztach tych budowli uregulowany będzie w drodze ustawodawstwa krajowego.

6. Z wpływających udziałów państwa, kraju i interesentów utworzony będzie oddzielny fundusz regulacyjny, z którego pokrywane będą koszta budowy, zarządu, oraz utrzymania robót w czasie budowy.

7. Dla przeprowadzenia robót ustanowioną będzie komisja krajowa dla regulacji wód z siedzibą we Lwowie, pod przewodnictwem namiestnika, w której skład wejdą:

a) delegaci rządu;

b) delegaci Wydziału krajowego;

c) delegaci obudwu krajowych Towarzystw rolniczych.

Komisja ułoży program budowli, określający porządek w następstwie robót ze względu na ich nagłość i ważność.

Program ten będzie zatwierdzony przez rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Oprócz tego zajmie się komisja wypracowaniem projektów i kosztorysów poszczególnych przedsiębiorstw, repartycją kosztów między strony interesowane, wykonaniem, kierownictwem i nadzorem robót, oraz administracją funduszu regulacyjnego.

Bliższe postanowienia, określające liczbę członków i zakres działania komisji, oraz stałego jej wydziału, wydawane będą przez rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym w drodze administracyjnej.

II.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. rządu bezzwłoczne rozpoczęcie badań dzikich potoków górskich i rzek w okolicach powodzią nawidzonych, celem zebrania dat potrzebnych do zestawienia przybliżonych kosztów powyżej pod I. 2. wymienionych robót, oraz, o ile można, rozpoczęcia już z przyszłą wiosną nagłych robót ochronnych.

III.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. rządu:

1. Odpowiednią rozległości lasów, oraz potrzebie ochrony lasów i zadrzewienia nagich stoków górskich, organizację technicznej i nadzorczej rządowej służby lasowej w kraju, podział kraju na okręgi lasowe z szczególnem uwzględnieniem potrzeby nadzoru lasów górskich i przyszłych zalesień, utworzenie dwóch inspektorów lasowych (dla dorzecza Wisły i Dniestru), a przedewszystkiem pomnożenie liczby techników lasowych oraz ustanowienie odpowiedniej liczby dozorców lasowych (strażników).

2. Zmianę w drodze ustawodawczej postanowień karnych ustawy lasowej dla lasów górskich, ażeby kara wymierzona przewyższała korzyść, wypływającą z przekroczenia.

3. Rozszerzenie szkoły rządowej dla kandydatów na nadzorców lasowych w Bolechowie, oraz pomnożenie liczby stypendjów dla uczniów tej szkoły, celem przysposobienia personalu nadzorczego, potrzebnego dla zamierzonych zalesień.

IV.

Sejm raczy uchwalić:

1 Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia z funduszu krajowego bezzwrotnych zasiłków na wspomożenie gospodarzy wiejskich w okolicach tegoroczną powodzią nawiedzonych, do wysokości 200.000 złr.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu udać się bezzwłocznie z usilną prośbą do c. k. rządu, ażeby wobec tej prawie już siły kraju przechodzącej akcji pomocniczej, wyjednał z c. k. skarbu państwa w drodze ustawy państwowej stosownie do potrzeb, wykazanych urzędownie przez Wydziały powiatowe w porozumieniu z c. k. starostwami:

a) bezzwrotną zapomogę w wysokości przynajmniej 300.000 złr. na wyżywienie ludności do zbiorów przyszłorocznych i przezimowanie inwentarza żywego do przyszłej wiosny;

b) bezprocentową pożyczkę dla potrzebujących pomocy dotkniętych powodzią gospodarzy wiejskich na zakupno nasion na zasiewy jare w wysokości 350.000 złr., zwrotną w sześciu równych ratach rocznych, począwszy od 1. stycznia 1886, na którą kraj daje porękę, jeżeli pożyczki w porozumieniu i za zgodą Wydziału krajowego będą rozdzielone.

V.

Sejm uchwali:

1. Celem przeprowadzenia tej akcji pomocniczej dołączone są do sprawozdania ustawy, upoważniające Wydział krajowy:

a) do zaciągnięcia pod jak najkorzystniejszemi warunkami pożyczki krajowej do wysokości 3.500.000 złr. w gotówce, na wykonanie budowli ochronnych, regulacyjnych i górskich, na rzekach, które spowodowały katastrofę powodziową w 1884 roku;

b) do zaciągnięcia takiejże pożyczki krajowej do wysokości 200.000 złr. w gotówce, na wspomożenie potrzebujących wsparcia dotkniętych powodzią gospodarzy wiejskich.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się udał do c. k. rządu o wyjednanie w drodze ustawodawczej uwolnienia tych pożyczek od wszelkich należytości i podatków, oraz zezwolenia na lokowanie kapitałów fundacyj i zakładów publicznych, pieniędzy pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, w mających się emitować obligacjach.

Z Izby sądowej.

(*Proces Rittera*).

Kraków 6. października.

(*VI. dzień rozprawy, posiedzenie poranne*).

W zastępstwie obrońcy dra Borońskiego, (któremu ojciec umarł), objął obronę Stechlińskiego dr. Kapiszewski, za zgodą oskarżonego i trybunału, o czem zawiadomiono także Izbę adwokacką.

Pan prokurator stawia wniosek odczytania dawnych zeznań świadka dra Bielińskiego, gdyż go w żaden sposób odnaleść nie można, nie wiedząc miejsca jego pobytu; na co pp. obrońcy się zgadzają.

Świadek Jędrzej Noster opowiada, że Michówna zginęła w niedzielę, ale nie wie, w którą to niedzielę było; z Ritterem rozmawiał o niej, i wówczas Ritter mu to powiedział: Frankę zgwałcił Bil i w wodę wrzucił. Drugi raz mówiła świadkowi Ritterowa, kiedy około jego domu przechodziła, że Bil ją zatracił, żydom na mace sprzedał.

Dalej świadek zeznaje, że Stechliński szedł na jarmark do Rymanowa, nim Franka zginęła, a było to na święty Jędrzej. Oskarżeni temu zaprzeczają.

Świadek W. Gaborski opowiada, że po aresztowaniu Ritterów rozmawiał z Felberem, który mówił, że w czerwcu wyjdzie Ritter z kryminału, bo „u nas, to się jeden za drugim ujmuje".

Świadek Anna Gaborska zeznaje, że Franka znikła w drugą niedzielę adwentu (przed św. Mikołajem). Raz jej Ritterowa mówiła: „ludzie teraz będą mówili, że ją żydzi zarżnęli".

Świadek Katarzyna Słonina zeznaje, jak Bella Ritterówna mówiła do niej: Franka cieszyła się, że będzie na mojem weselu, ale już na niem nie będzie; Słonina odpowiedziała, że jak się dowie o weselu, to przyjdzie, lecz Ritterowa rzekła na to: „ona już nie przyjdzie, pewno poszła w krzaki i gady ją pożarły; może na Sinnickiego polach leży, żebyście ją widzieli, tobyście się jej przelękli. A może gdzie w przepaść wpadła".

Świadek Jan Szopa zeznaje: Córki Ritterów Bella i Chaja przyszły do nas, (a było to przed Bożem Narodzeniem) i mówiła jedna z nich — Bella, że Franka zginęła w niedzielę po nieszporach, gdyż „wróciwszy z kościoła jadła u nas kapustę, potem poszła w pole za gałęsie, a ludzie u nas tacy niedobrzy, że może ją zamordowali". Ritter zaś miał do świadka tak mówić: „Czy słyszeliście o tem, jak katoliczka zaszła w ciążę z żydem, to zginęła jak ta w Krośnie, co to ją do kanału wciągnął".

Świadek Salomea Urban zeznaje, że Franciszkę Michównę ostatni raz widziała w niedzielę adwentową, która miała iść do Marcelowej Stechlińskiej zjeść co, a potem po mleko do Ritterów.

Świadek Zofia Szaro — służyła dawniej u Ritterów, i nie wolno jej było samej chodzić do piwnicy, a do środka piwnicy nie była dopuszczaną.

Świadek Franciszka Szariej służyła u Ritterów i zeznała, że Ritter nigdy przedtem do piwnicy nie chodził, w ostatnim czasie dopiero kazał piwnicę zamknąć na rygiel, strugać i czyścić.

Świadek Katarzyna Korab zeznaje: Franka zginęła w 1. czy 2. niedzielę adwentu; przed jej znalezieniem, był u świadka w domu Felber i mówił do niej, że może poszła w służbę, może się utopiła, a może ją gdzie „złe" poniosło?

Świadek Chane Bieder zeznaje, że pomagała na weselu Ritterówny piec ciasta, sprawiała drób, obcięła nóż siekierą a potem cisnęła go pod szafę.

Świadek Necha Nirnberg zamieszkała w Lutczy zeznaje, że widziała Frankę w sobotę rano (przed jej zniknięciem) o godzinie 10. jadącą wozem przez wieś.

Odczytano następnie 3 protokóły znalezienia i oględzin zwłok, tudzież opis cięć nożem i wydobywania płodu.

Na tem posiedzenie ranne zakończono.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 8. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Srednia temperatura wczorajszego dnia pogodnego była 11°, niebo prawie czyste przy silnym wietrze wschodnio-południowym. Najwyższa tem

peratura była 15°s, najniższa dziś nad ranem 8°s C.

Wiatr południowo-wschodni przechodzi w południowo-zachodni, temperatura się cokolwiek obniża, lecz będzie wyższą od średniej 7°s C października, zachmurzenie nieba powiększa się, wilgoć powietrza powolnie wzrasta, dzisiaj pogodnie, jutro pogoda niepewna.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 8. b. m. po raz 1-szy w tym sezonie: „Rozbitki", komedja w 5 aktach Józefa Blizińskiego, z p. Żelazowskim w jego słynnej roli Strasza.

We czwartek 9. b. m. po raz piąty: „Pierścień rodzinny" (Gillette de Narbonne), opera komiczna w 3 ak. Edmunda Andran.

W piątek d. 10. b. m.: „Stryj Sam", komedja w 4 akt. Wiktoryna Sardou.

* **JE. minister skarbu dr. Dunajewski** przyjmował dzisiaj w sali recepcjonalnej dyrekcji skarbu wyższych urzędników, przynależnych do ministerstwa skarbu urzędów.

* **Raut „Rodziny"**, urządzony pod protektoratem pni Czarkowskiej, odbył się wczoraj w sali kasyna mieszczańskiego. Raut ten był niejako zainaugurowaniem sezonu; wypadł jednak nie świetnie. Bardzo mało zgromadziło się osób. Były wprawdzie stoliki, przy których uproszone panie zajmowały się rozsprzedażą losów, ale materjału do karotowania na cel dobroczynny prawie nie było; to też realne rezultaty rautu były — zdaje się — nie wielkie. Najwięcej osób gromadziło się około stolików JE. hr. Alfredowej Potockiej i pny Stachowiczówny.

* **Benefis** pani Kasprowiczowej, utalentowanej śpiewaczki operetki, powiodł się, rzec można, wcale dobrze. Artystka powitana na wstępie ciepłemi oklaskami otrzymała w darze od publiczności bardzo wiele prześlicznych bukietów. Przedstawienie operetki „Księżniczka Trebizondy" poszło wzorowo; artyści grali z niezwykłą werwą i humorem, a królował pod tym względem wyborny komik p. Skalski, który w świeżo przez się objętej roli „Sparadrapa" rozwinął niezwykły zasób wrodzonej siły komicznej i dowcipu. Publiczność bawiła się doskonale, oklaskując szczególniej p. Skalską, beneficjantkę, tudzież pp. Myszkowskiego, Fontanę i Florjańskiego, którzy pyszny *ensemble* wczorajszego wieczora tworzyli.

* **Brak przejścia** przez ulicę Majerowską na przeciw gmachu sejmowego vis a vis mleczarni Rudolfa, czuć się daje dotkliwie w dnie słotne, zwłaszcza posłom przechodzącym na drugą stronę ulicy Majerowskiej, którzy muszą brnąć po błocie. Zwracamy uwagę władzy municypalnej na konieczność zaprowadzenia tamże chodnika.

* **Wystawa** akwarel Juljusza Kossaka w hotelu Żorża zamkniętą zostanie ostatecznie 13. października w przyszły poniedziałek. Następnie obrazy te wystawione będą w Przemyślu.

* **Henryk Sienkiewicz** przystąpił do tworzenia nowej powieści historycznej, osnutej na tle wojen szwedzkich p. t. „Potop".

* **Referent** o zgromadzeniu członków galicyjskiego Towarzystwa muzycznego dnia 5. października był bardzo źle poinformowany, twierdząc w kronice naszej z d. 7. b. m., jakoby pp. K. i G. udawali się do dyrektora p. Mikulego o otwarcie galerji w imieniu 30 osób, czego tenże miał im wprost odmówić.

Tego rodzaju rzeczy nie należą wcale do zakresu artystycznej dyrekcji, więc p. dyrektor ani przychylnego ani odmownego rozporządzenia dać tym panom nie mógł, bo i z nimi wcale nie mówił.

Jutro we czwartek d. 9. października: św. Dymnisego; — św. Kalystrata.

Wiadomości policyjne z d. 7. paździer. b. r. Skradziono: p. Janowi S. z zamkniętej komórki p. i. 3 ul. Pańska 5 butelek soku malinowego wart. 10 zł.; p. Józefowi B. p. 1. 4 „Pod dębem" spodnie i kamizelkę popielatą w białe paski, czarny surdut i zielonkowaty filcowy kapelusz, war. 11 zł; Hawryłowi Pelichowi rolnikowi ze Srok z tut. targowicy końskiej konia gniadego z gwiazdką na czole i klacz maści karej wraz z wozem katym war. 100 zł.

Znaleziono książeczkę tytułowaną „Do nabożeństwa dla młodzieży i dzieci" z 9 obrazkami [illegible] z papierami i biletami wizytowemi p. Ozypa Andryjew. Monezałowskiego.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie 12. dnia 7. października.

(Dokończenie.)

Komisja gospodarstwa krajowego przedłożyła bardzo gruntowne sprawozdanie w przedmiocie ulg podatku gruntowego z powodu klęsk zrządzonych tegoroczną powodzią.

Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie upasza o wezwanie ck. rządu, ażeby „nie znosząc mocy ustawy obowiązującej co do zupełnego opustu podatków z pojedynczych parcel klęskami elementarnemi dotkniętych — postanowić zechciał moratorjum dla wszystkich większych i mniejszych właścicieli, których grunta w pewnej gminie administracyjnej, a nie katastralnej w jednej czwartej przestrzeni (nie wliczając lasów i wiklin) zalane były — i ażeby podatek gruntowy wraz z dodatkami, tak z owej jednej czwartej zniszczonych gruntów, jak i z trzech czwartych nie zalanych, nie był ściągany w roku 1884, lecz aby przez lat pięć następnych (bez procentu zwłoki) dopisywanym był w równych ratach do podatków gruntowych."

Słusznie też podnosi komitet w swem podaniu, że tegoroczna klęska powodziowa tem jest jeszcze groźniejszą, iż przyszła po tak niepomyślnych dla rolnictwa latach, jak 1882 i 1883, i słuszną jest obawa jego, że przymusowe ściąganie podatków w roku bieżącym, łatwo mogłoby odjąć dotkniętym przez powódź powiatom możność dźwignięcia się z upadku ekonomicznego. O ile wniosek ten i obawa powyżej przytoczona na szczególne uwzględnienie zasługują, dowodzą przytoczone przez J. W. pana marszałka daty, przy tegorocznem zagajeniu odroczonej zeszłej jesieni sesji sejmowej. Skonstatował on, że powódź zajęła 372.000 morgów najżyźniejszej uprawnej roli, że zabrała lub pokryła kamieniem i żwirem 11.600 morgów pierwszorzędnej gleby — że zabrała lub zniszczyła 3.459 budynków — dotknęła 94 900 gospodarstw i w ogólności wyrządziła szkodę na trzynaście i pół miliona złr. w. a.

Komisja gospodarstwa krajowego jest pewną, że Wysoki sejm, biorąc w ogóle w opiekę nawiedzonych przez klęskę tak znaczną, mieszkańców kraju, uzna potrzebę uzyskania dla nich u Wys. rządu, proponowanych ulg w podatkach i w sposobie ściągania tychże i to tem bardziej, że widzimy w przeszłości, iż podobne przez Wysoki sejm do Wys. rządu stawiane żądania, jeżeli nie zawsze w całości, to choć w części uwzględniane bywały.

I tak: W skutek uchwał Wys. sejmu z d. 2. grudnia 1872. i z d. 1. października 1874. c. k. ministerstwo skarbu upoważniło prezydjum krajowej dyrekcji skarbu, aby „na prośby stron interesowanych przedstawiało wnioski na przyznanie wyjątkowych i nadzwyczajnych ulżeń, bądź przez zwolnienie od podatku — bądź przez przyzwolenie zwłoki w uiszczeniu tegoż."

Uchwała Wys. sejmu z dnia 27. i 28. marca 1876. spowodowały c. k. namiestnictwo do przedstawienia ministerstwu żądanych i dalej nawet idących wniosków — a ministerstwo skarbu uwzględniając takowe, upoważniło było wtedy dyrekcję skarbu do uwzględniania podań nietylko od pojedyńczych osób pochodzących, ale także i przez gminy wnoszonych — a w skutek uchwały Wys. sejmu z d. 21. października 1882. krajowa dyrekcja skarbu w granicach własnego zakresu już zezwoliła była na ulgi w spłacaniu podatków. — Komisja gospodarstwa krajowego nie wątpi też, że Wys. sejm uwzględni petycję komitetu Tow. rolniczego krakowskiego i byle za zasadę przyjęto, że moratorjum tylko na podania pojedynczych gmin czy osób udzielanem być ma, o co zawsze Wys. rząd przy tego rodzaju wypadkach szczególnie się dopominał, byle dalej przy udzielaniu moratorjów nie spuszczano z oka koniecznych interesów funduszu krajowego —

Wnosi: Sejm uchwalić raczy następującą rezolucję:

Sejm wzywa c. k. rząd, aby nie znosząc mocy ustawy obowiązującej co do zupełnego opustu podatków z pojedyńczych parcel, klęskami elementarnemi dotkniętych — postanowić zechciał moratorjum dla wszystkich mniejszych i większych właścicieli, których grunta w pewnej gminie administracyjnej a nie katasrtalnej w jednej czwartej przestrzeni (nie wliczając lasów i wiklin) zalane były — i ażeby upoważnił c. k. krajową władzę skarbową:

1. do uwzględniania prośb stron interesowanych w ten sposób: aby po zbadaniu i ocenieniu szkód i strat poniesionych, bez odnoszenia się do c. k. ministerstwa przyzwalała na zwłokę w uiszczaniu podatku gruntowego za rok 1884. z całej przestrzeni gruntów do tych stron należących, i należytość tę w równych ratach bez doliczania odsetków zwłoki na następujących lat 3 do 5 rozkładała, —

2, do uwzględniania w ten sam sposób prośb zwierzchności i reprezentacji gminnych, wnoszonych imieniem członków odnośnych gmin.

W rozprawie ogólnej nad temi wnioskami zabrał głos nasamprzód p. Zaleski namiestnik, by oświadczyć wręcz, że rezolucje przez komisję zaproponowane nie mogą być uwzględnione, albowiem sprzeciwiają się obowiązującym ustawom, które nie znają ogólnego moratorjum. Według ustaw obowiązujących uszkodzenie do wysokości ¼ części plonów nie ulega opustowi. Przedłużenie terminów spłaty może być przyznawane tylko na prośby pojedyńczych. Ulgi nie przyznają się od parcel ale od całej należytości podatkowej. Odwłoka w spłatach może być przyznaną najdalej tylko na 3 lata, i administracja jest pod tym względem bardzo liberalną. Procenta zwłoki nie obliczają się wcale u tych kontrybuentów, którzy płacą podatek niżej 50 złr., a tych jest przeszło 2 miliony, podczas gdy wyżej opodatkowanych jest niespełna 50.000. Likwidacja szkód jest już przeprowadzoną, a była to rzecz nie mała, albowiem około 3.000 operatów musiano sprowadzić. Zresztą komisja nie udowodniła potrzeby dylaty dłużnej, albowiem gminy same, wnosząc petycję odroczenia spłaty podatków, prosiły się tylko do jesieni a najdalej do połowy grudnia.

P. Wolański Wład. poparł wnioski komisji i zniewolony właśnie uwagami namiestnika, podniósł potrzebę zmiany w ogóle ustawy obowiązującej o przyznawaniu ulg podatkowych. Rezolucja jego opiewa:

Sejm ponownie udaje się do c. k. rządu celem ustanowienia nowej słuszniejszej i stosunkom dzisiejszym odpowiedniejszej ustawy o opustach podatków na wypadek szkód elementarnych.

Pp. Męciński i ks. Ad. Sapieha jako sprawozdawca odpowiedzieli namiestnikowi, że sprawozdanie komisji przewidziało właśnie wszystkie jego zarzuty. Wobec nadzwyczajnej klęski, na którą dowodów nie potrzeba, potrzeba nadzwyczajnych zarządzeń, a do żądania ich jest sejm kompetentny. Żądania te nie tyczą się jedynie gmin, ale i właścicieli obszarów dworskich, tudzież dzierżawców, których powódź zrujnowała do szczętu. Że gminy proszą o krótszą dylatę, to niczego nie dowodzi. One są w ogóle zrażone bezskutecznością próśb, i dlatego skromne w żądaniach.

Po tej rozprawie uchwalono rezolucję p. Wolańskiego i komisji.

Nastąpiły referaty petycyjne. Długą dyskusję wywołała petycja Izraela Zimmermana, dzierżawcy myta krajowego w Podwołoczyskach, któremu już raz przyznano opustu 1000 złr., ponieważ zmiana w komunikacji wpłynęła na zmniejszenie poboru mytniczego. Dziś prosi on ponownie o zwolnienie z kontraktu, albowiem stracił około 4000 złr. Komisja wniosła zalecenie do Wydziału krajowego, aby mu przyznał znawu opust do wysokości 1000 złr.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpili pp. Ochrymowicz i Antoniewicz, żądając przejścia do porządku dziennego, albowiem prośba dzierżawcy jest tylko prostą spekulacją. Komicznego momentu dostarczyła podejrzliwość p. Antoniewicza, który z czytanego referatu sprawozdawcy (p. Pławickiego) dosłyszał mylnie, iż rzeczony „Zimmermann przy ostatniej agitacji okazał się przychylniejszym" w oferowaniu. Przypuszczając, że tu mowa o zasługach żyda przy agitacji wyborczej do sejmu, skwapliwie zapytuje p. Antoniewicz referenta, czy tak jest rzeczywiście.

P. Pławicki; Mogę pana zaspokoić — w referacie jest powiedziano: „przy ostatniej licytacji" (wesołość).

Mimo obrony pp. Golejewskiego i referenta odrzucono petycję Zimmermana.

Zajmującą również była rozprawa nad drugą petycją Błażeja Marczaka, etatowego pisarza w szpitalu lwowskim, o emeryturę z powodu ociemnienia.

Sprawozdawca komisji petycyjnej p. Golejowski wniósł przyznanie pełnej emerytury 700 złr. na wypadek jeżeli Wydział krajowy go spensjonuje. W druku zaś rozdanym posłom, uchwała komisji opiewała tak: „Błażejowi Marczakowi, pisarzowi przy szpitalu krajowym, którego przenosi się w stan spoczynku, wyznacza się rocznej pensji do końca życia 700 złr."

P. Hausner ze stylizacji tej wziął asumpt do dowcipnej krytyki i wytknięcia komisji petycyjnej, jak niewłaściwie sobie postępuje, wdzierając się i chcąc sejm spowodować do wdzierania się do atrybucyj władzy wykonawczej. Wniósł tedy odesłanie tej petycji do Wydziału krajowego. Poparł go p. Adam Sapieha, i mimo, że się to nieporozumienie cokolwiek wyjaśniło, — komisja upadła ze swym niezręcznym wnioskiem, a przyjęto propozycję Hausnera.

Przy tej sposobności żalono się także na niestosowne przydzielanie petycyj komisjom przez bióro marszałkowskie.

W końcu załatwiono jeszcze kilkanaście petycyj, nie obciążających budżetu, między innemi prośbę gminy Podbereże o regulację Świecy, odsyłając Wydziałowi, a petycję Wydziału powiatowego w Nowym Sączu, (aby wojskowość zakupywała konie wprost od hodowców a nie od handlarzy) do rządu.

W końcu wniosek naglący p. Rustockiego o lokowanie funduszu propinacyjnego w listach zastawnych Tow. kred. ziemskiego, przekazano komisji budżetowej.

Koniec posiedzenia o godz. 3. popołudniu. Następne dzisiaj.

* * *

Posiedzenie 13. d. 8. października.

Początek o godz. 11. min. 20 przed południem.

Po odczytaniu spisu petycyj, na wniosek komisji administracyjnej, petycję gal. Towarzystwa politechnicznego we Lwowie o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach żelaznych, odstąpiono komisji kolejowej, a kilka petycyj, domagających się przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, uznano za załatwione rezolucją, uchwaloną w ubiegłej sesji.

W pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie odprzedania lwowskiej wyznaniowej gminie izraelickiej części gruntu na Kulparkowie, na urządzenie cmentarza, przekazano komisji administracyjnej, wniosek p. Wasilewskiego o zmianę kierunku drogi Lwów-Stojanów — drogowej; a wniosek p. Baczyńskiego o zmianę ustawy o pijaństwie — do komisji prawniczej.

P. Abrahamowicz z komisji budżetowej przedłożył budżet szkół krajowych rolniczych w Dublanach. Cyfry są następujące:

1. Szkoła wyższa — wydatki: 33.315, dochody 14.815, niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 18.500 złr.

2. Szkoła parobków — wydatki: 10.232, dochody 2.844, niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 7.388 złr.

Komisja wykreśliła kwotę 400 złr., preliminowaną przez Wydział krajowy na wydawnictwo „Rocznika" szkoły dublańskiej. Pp. Straszkiewicz i Edw. Jędrzejewicz zażądali uchwalenia tej kwoty. Sprawozdawca był zdania, że wydawnictwo takie wobec czasopism rolniczych jest zbyteczne.

Wniosek p. Struszkiewicza upadł.

Preliminarz przyjęto bez zmiany.

Następnie uchwalono preliminarz kursu gorzelnictwa w Dublanach: wydatki 1645, dochody 1240, niedobór 405 złr.; tudzież preliminarz folwarku dublańskiego: wydatki 19.371, dochody 18.560, niedobór 811 złr.

P. Antoniewicz z przekąsem krytykował gospodarkę na folwarku, przynoszącą deficyta, i drwił sobie z darowizny, jaką Towarzystwo gosp. zrobiło krajowi. W końcu zażądał, aby sprawozdanie o folwarku odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Ks. Adam Sapieha gorąco odpowiedział oponentowi tak, że p. Wereszczyński, który jako członek Wydziału kraj. chciał także odpierać zarzuty — zrzekł się głosu. Musiał jednak zabrać go, gdy p. Antoniewicz ponowne czynił zarzuty, i gdy ks. Sapieha powtórnie go zbijał. P. Wereszczyński wykazał, że dochód z folwarku dublańskiego jest świetny, i tylko długi go pochłaniają.

Następnie przyjęto preliminarz.

Z porządku dziennego p. ks. Buchwald przedłożył sprawozdanie większości komisji konkurencyjnej z projektami:

1) do noweli, zmieniającej §§. 4, 9, 12, 14, 16, 19, 20, 21 i 22 ustawy o konkurencji kościelnej.

2) do ustawy o przymusowej asekuracji budynków kościelnych i plebańskich;

3) do ustawy o funduszu zapasowym parafialnym.

Mniejszość komisji zaś, reprezentowana przez p. Dzieduszyckiego Tadeusza zarezerwowała sobie odmienną redakcję tylko § 9.

Rozprawy jeneralnej nie było. Natomiast przy zmianie §. 4. ks. biskup Solecki zaproponował poprawkę w interesie mniejszego obciążenia proboszczów.

Według wniosku komisji paroch od nadwyżki nad congruę (lub 500 złr.) winien opłacać progresyjnie 3 pr. (od nadwyżki nad 200), 5 pr. (od nadwyżki 400 złr.,) a 8 pr. od większej nadwyżki. Ks. Solecki zaproponował w ogóle 3 pr., ale odrzucono. Za poprawką głosowało tylko 25 posłów.

§. 9. projektu komisyjnego nie uwalnia parafian kościoła filialnego od konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne kościoła macierzystego.

Imieniem mniejszości komisji p. Dzieduszycki Tadeusz wniósł odmienne postanowienie, według którego parafianie filii wolni mają być od kosztów na budynek kościoła. Jan Popiel przemawiał za projektem komisji, podobnież Władysław hr. Koziebrodzki.

Mieli oni głównie na względzie parafje łacińskie na Rusi. Uznając jednak niesłuszność, „postawił wniosek odraczający, aby Wydział krajowy kwestję obowiązku konkurencyjnego filij do kościołów macierzystych ponownie zbadał w porozumieniu z ordynarjatami".

Za wnioskiem mniejszości mówił ksiądz Siczyński.

Przyjęto wniosek mniejszości. Następne posiedzenie jutro.

(Godz. ¾2 posiedzenie trwa dalej).

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 8. października. (Pryw.) Z powodu, że w Bruck jeden wół pochodzący z Siedmiogrodu, podejrzany jest o zarazę, zaprowadził rząd austrjacki zamknięcie granicy od Węgier, przeciw czemu węgierski minister handlu zaprotestował.

(C) **Wiedeń** d. 8. października. (Pryw.) Na wspólnych konferencjach ministerjalnych uchwalono, liczbę lekarzy wojskowych, tudzież wyższych posad lekarskich pomnożyć, i wstawiono na ten cel 20.000 zł. w budżecie wspólnym na r. 1885.

Wiedeń dnia 8. października. (Pryw.) Wczorajsza rozprawa w sejmie dolno-austrjackim z powodu „Deutscher Schulverein" była arcynamiętną. Poseł ks. Knal uderzył energicznie na „Schulverein". Magg i żyd Königswarter odpowiadali w sposób wyzywający. Königswarter zagroził nawet irredentą germańską. (A ten żyd bankier otrzymał właśnie od hr. Taaffego nominację na członka Izby panów!!! p. r.)

Belgrad d. 8. października. (Pryw.) W Orsowie odkryto spisek na życie króla Milana.

Wiedeń d. 7. października. Wiedeńska Izba handlowa otrzymała dekret rozwiązania z wezwaniem do zarządzenia nowych wyborów. (Z powodu wydania przez ministerjum handlu nowej ordynacji wyborczej dla Izb handlowych będą rozwiązane wszystkie Izby handlowe, z wyjątkiem pragskiej i tryesteńskiej, gdzie już ta sprawa jest załatwiona. Nowa ordynacja rozszerza prawo wyborcze i daje lepsze od dawnej rękojmie przemysłowcom; p. r.)

Księgarz Maurycy Gerold zmarł. — Królestwo rumuńscy w drodze do Sigmaringen, przejechali przez Wiedeń w najściślejszem inkognito. — Królestwo serbscy przybędą tu jutro z powrotem z Gleichenbergu, i za kilka dni odjadą do Belgradu.

Praga d. 7. października. (Z sejmu.) Wniosek Barenthera (centralistów) względem podziału krajowej Rady szkolnej na niemiecką i czeską, odesłano do komisji edukacyjnej, przeciw czemu głosowało centrum i kilku posłów kurji dworskiej.

Berlin d. 7. października. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza, jakoby zanosiło się na zmiany w ciele dyplomatycznem, mianowicie Schlözer nie zaproponował Jacobiniemu ani nowych kandydatów na stolice arcybiskupie w Kolonii i Poznaniu, ani też nie przedłożył papieżowi programu pokojowego.

Rzym d. 7. paźdz. Papież przyjął wieczór Schlözera na audjencji.

Paryż d. 7. paźdz. Pogłoska o ustąpieniu ministra marynarki jest zaprzeczoną. Podług depesz prywatnych w Barcelonie było kilka wypadków cholery.

Turyn d. 7. października. Mimo sprzecznych pogłosek zamknięcie wystawy nastąpić ma dnia 31. b. m.

Belgrad d. 7. października. W sferach kompetentnych utrzymują, że pogłoski o mniemanem przesileniu gabinetu są bezzasadne.

Kair d. 7. października. Depesza Kiczenera z Ambikol donosi: Parowiec Stewarta, który płynął z Chartum, rozbił się o skałę katarakty pod Wadi Garna i utonął. Stewart wysłał do Kiczenera posłańca, który miał żądać pomocy z Dongoli.

Bióro Reutera donosi: Podług urzędowego raportu Kiczenera, ofiarował się jeden z szeików po rozbiciu się parowca Stewarta, przeprowadzić Stewarta przez puszczę do Merawi. Na drodze do Merawi zostali Stewart i jego towarzysze zamordowani.

Waszyngton d. 7. października. W skutek zarzutów delegowanego francuskiego przeciw wyborowi Greenwich, jako miejsca wspólnego południka, odroczoną została konferencja międzynarodowa, nie osiągnąwszy porozumienia.

Wiedeń d. 8. października 1884. (Z c. k. zakładu meteorologicznego.)

Wiatr południowo-wschodni. — Przeważnie pogodnie. — Sucho.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We środę dnia 8. października. 1884.

ROZBITKI

komedja w czterech aktach oryginalnie napisana przez Józefa Blizińskiego.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 38 przed południem pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 8. października 1884

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę		
bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	268 —	271 50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	191 —	194 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „	91 70	93 30
„ „ „ 5 „ okres.	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „	86 70	87 70
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	97 25	98 25
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 20	100 20
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „	60 25	62 50
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100 80	102 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 80	91 80
5. Losy.		
Miasta Krakowa . .	17 50	19 25
„ Stanisławowa . .	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski . .	5.64	5.74
Dukat cesarski . .	5.68	5.78
Napoleondor . . .	9.63	9.73
Półimperjał rosyjski . .	9.98	10.08
Rubel rosyjski srebrny .	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22½	1.24½
100 marek niemieckich .	59.50	60.25
Srebro . . .	—.—	—.—
Kupony w srebrze . .	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 8. Października. 1884.
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	53.50	Węg. akcje kr.	284.—
Anglo-Austr.	104 50	Unionsbank	87.60
Kolej Kar. Lud.	269.25	Nordbahn	240.25
Kolej Połud.	147 60	Kolej Alföld.	178.25
Kolej p. Elżb.	305.30	Kolej lw.-czern	191.75
Węg. Nordostb.	165.50	Wied. Comunal	123.50
Węg. obl. p. zł.	102.50	Elbetal.	183.75
Węg. cis. losy r.	115.60	Losy tureckie	20.25
Zł. ren. węg. 4%	93.22	Bankverein.	102.50
Ros. rubel. pap.	1.23.¾	Losy węgiers.	114.5
Galic. indemn.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 8. października.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	283.30	Anglo-austrj.	—.—
Kolej Kar. Lud.	269.—	Kolej połudn.	147.60
Unionsbank	87.50	Napoleondor	9.68
Rossyj. bankn.	1.23½	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 7. października
godzina 5 minut 50 po południu

Rosyjsk. bankn.	208.70	Akcje kredyt.	472.50
Lombardy	250. —	Galicjakie	113.—
Poż. wschod.	60.75	Austr bank.	167.35

Aleksander Winter
c. k. notarjusz
objął urzędowanie we Lwowie z dniem 1. października 1884. — Kancelarja znajduje się przy ulicy Trybunalskiej pod l. 16 I. piętro.

CHOROBY PECHERZA
Żwir moczowy, Kamień, Katar, niepowstrzymałość uryny,
Szybko i radykalnie się leczą przez użycie
PIGULEK Benzoesowych (kamforowych) ROCHER
Przygotowanych przez aptekarza
Które zawsze przynoszą ulgę, najczęściej wyleczają, i nigdy nie szkodzą.
Ich niezawodna skuteczność sprawdzoną była 90 razy na 100 wypadków przez najznakomitszych lekarzy specjalistów we wszystkich cierpieniach pęcherza, nerek i kanałów urynowych. Flakon z 60 pigułek wysyła się *franco* po nadesłaniu mandatu pięciofrankowego pod adresem: Apteka ROCHER, 1, ulica Perrée (Temple), w Paryżu. Broszura o chorobach pęcherza zawierająca 12 wspaniałych tablic anatomicznych kolorowanych, z dodatkiem badań o chorobie cukrowej, wysyła się *franco*, pod opaską, za nadesłaniem jednego franka w mandacie lub markach pocztowych.— We Lwowie w aptekach P. P. Mikolascha i Krzyżanowskiego. W Krakowie w aptekach P. P. Tranczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. W Warszawie w aptekach P. P. D-ra F. Heinricha, Barcza i w składach aptecznych P. P. Spiessa i Mrozowskiego.

Marienbadzkie pigułki redukcyjne, przeciw otyłości i tuszy, sporządzone podług przepisu ces. radcy dr. Schindler Barnay w Marienbadzie, przyrządzone przez aptekarza **Brema** tamże. Główny skład we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera, także we wszystkich aptekach. Każde pudełko opatrzone jest protokołowaną marką ochronną.

Celina Mainardi,
uczennica Franciszka Lampertiego, — rozpoczęła już
kurs nauk śpiewu solowego.
Mieszka przy ulicy Wałowej, liczba 29.
Przyjmuje od godz. 11. do 1.

Wiedeń 6. październ.	płacą zł.	żądają w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	81	81 15
„ w srebrze 5 „	82 10	82 3
Loterya. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 75	125 25
1860 „ 500 „ „ 5 „	135 50	135 90
1860 „ 100 „ „ „	142 —	142 50
1864 „ 100 „ „ „	171 50	172 —
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	151	152
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 25	101 75
Bukowińskie	01 —	101 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 75	122 90
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	148 50	148 75
Węgierska poż. po 100 złr.	114 20	114 60
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	104 40	104 80
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	225 —	226 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	285 80	286 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	285 50	286 —
Towarz. eskont. austro-austr. po 560 złr.	323 —	323

	płacą zł.	żądają w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	60	62
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	87 75	88
Unionsbank po 100 złr.	148 75	149 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	102 50	103 20
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	178 25	178 75
Elżbiety „ 200 „ „	231 75	232 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	205	206
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 50	208 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	269 —	269 50
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czernow.-Jassk. po 200 zł.	192 —	192 50
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	176 —	176 50
„ „ I. B. „ 200 „	181 —	181 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 25	180 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	176 —	176 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	304 —	304 25
Südbahn po 200 zł. sr.	148 —	148 25
Tramway wied. po 170 zł.	218 25	218 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	71 25	71 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	165 25	165 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	171 50	172 —

	płacą złr.	żądają w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. 5ster. 5 pr. zł.	121 75	122
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 60	97 85
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 —	92 —
„ „ „ 5 „ „	98 50	99
Galic. bank hipot. 5 pr. wa.	101 60	102 —
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 85	102 —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	100 —	100 80
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 25	100 50
Czeska z 500 złr. sr. w. a.	107 50	108 25
Elżbiety po 5 pro. sr.	— —	— —
„ am. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	105 25	106 —
„ „ 5 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ 5 „ srebr.	109 10	109 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 80	100 30
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 —	100 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 70	102 20
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 70	102 20

	płacą złr.	żądają w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 70	102 20
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro.

Rutynowany **leśniczy,**
Polak, kawaler, dobrze obznajomiony z gospodarstwem wiejskiem i lasowem jakoteż z rachunkowością, poszukuje miejsca w kraju lub za granicą. Adresować proszę: post. rest. pod lit. K. S. w Nowym Sączu. 3994 1—3

Maszynista
egzaminowany, zdolny monter, poszukuje posady do gorzelni, tartaku lub innej fabryki. Adres L. L. u Zarndzkiego w Brodach na Jurdyce. 3993 1—3

Dwie francuzki,
rodowite paryżanki z wyższem wykształceniem i kilkoletnią praktyką w zawodzie nauczycielskim, posiadające muzykę, opatrzone chlubnemi rekomendacjami, poszukują umieszczenia w kraju lub za granicą.
Bliższa wiadomość w Biurze Wywiadowczem Julji Witoszyńskiej Rynek l. 28. Lwów. 3973 3—3

Do sprzedania
Realność
we LWOWIE przy ulicy Stryjskiej pod l. 12 lit. A. Bliższa wiadomość u adw. Dr. Ksawerego Gajewskiego we Lwowie. 3971 3—3

Fortepiany
zupełnie nowe, słynnej firmy Hamburgera lub Chitraczka z amerykańską konstrukcją, poleca **A. Alscher,** ulica Akademicka l. 26 we Lwowie.
3460 1—10

Bardzo skuteczny
Balsam na porost włosów
flaszka 80 ct.
poleca apteka
K. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie obok Brygidek.

Winogrona
kuracyjne
badeńskie i feslawskie,
wysyła w koszach pocztowych, po 5 kilo, (opłatnie z koszem) za kobraniem zł. 2.50.
J. Kerschbaum,
w Baden, vis-a-vis parku.

FAYARD et BLAYN
PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 30, i we wszystkich aptekach.

Niemka
dobrze władająca językiem francuskim, i mogąca wykazać się najlepszemi świadectwami, poszukuje posady. - Zgłosić się pod adresem: „Niemka, przy ulicy Łyczakowskiej, l. 7, na dole, drzwi na prawo
4006 1—2

Resztki SUKNA
tylko dobrych materji prawdziwie kolorowych po 1 zł. za metr i wyżej. Próbki wysyła
Skład fabryczny
„zum weissen Lamm"
w Bernie. 3622 2—?

NOWY WYNALAZEK
PARFm **IXORA**
ED. PINAUD
Mydło..... à l'IXORA
Essencya dla chustek. à l'IXORA
Woda tualetowa.... à l'IXORA
Pomada..... à l'IXORA
Olejek..... à l'IXORA
Puder ryżowy..... à l'IXORA
Kosmetyk..... à l'IXORA
37. Boulevard de Strasbourg, 37

Dobra
w powiecie Jaworowskim o pół mili od miasteczka a dwie mile od kolei położone, 450 morgów roli, 84 morg. pastwisk, 347 morg. łąk i 1910 morg. lasu obejmujące z dobremi budynkami, z propinacją w sześciu karczmach 2800 złr. przynoszącą, z młynem i tartakiem, długiem bankowym w kwocie 100.000 złr. obciążone, a w których są umieszczone dwa szwadrony kawalerji i posterunek żandarmerji, są z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższych wiadomości udziela Dr. Łobaczewski, adwokat w Przemyślu.
3977 1—3

Zn ana od wielu lat
Pracownia
sukien damskich i dziecinnych
W. Romanowskiej
przyjmuje także do roboty okrycia na futra i wykonuje takowe podług najnowszej mody i po umiarkowanej cenie.
Zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie **ul. Łyczakowska l. 7. na dole we Lwowie.**
4008 1 2

Flanelki i barchany
białe i kolorowe,
WYROBY z WŁÓCZKI
DLA DAM i DZIATEK,
Chustki zimowe
flanelowe i bimalaja
PLEDY ANGIELSKIE
w największym wyborze
KOCYKI i KOCE
Wszelkie wyroby trykotowe
(i dr. Jägera)
poleca nowo urządzony i znacznie powiększony
HANDEL
F. Knauer i Syn
we Lwowie
pod „złotym Lwem" pl. Kapitulny.
Ceny umiarkowane nizkie.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą franco. 4005 1—3

W urzędzie pocztowym w Jaworowie, jest do obsadzenia posada drugiego
ekspedytora
pocztowego z uzdolnieniem telegraficznem zaraz a najpóźniej z końcem października. — Bliższe porozumienie na miejscu lub listownie. 4006 1—3

Winogrona
kuracyjne
z Badenu i Vöslau, świeże i dojrzałe, wysyła po 2 zł. 50 ct. za 5 kil. kosz, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem
Antoni Riess
w Baden pod Wiedniem.
3993 7 8

LINOLEUMOWE
kobierce korkowe,
najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, elegancie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, **matnek** przed umywalnie, **materji pokojowych** w najrozmaitszych deseniach. 2851 3—?
F. C. Collmann's Nachf.
A. Reichle, Wiedeń
I. Johannesgasse 25.

Zarząd ogrodniczy
w Wysocku
poczta Radymno, ma do zbycia
szczepy
drzew owocowych i
kasztany.
Cenniki na żądanie.
3965 4—10

Natychmiastowe wytępienie
wszelkich owadów
pod gwarancją za skutek
3596 **Necrolin** 1—8
jedyny środek na wytępienie pluskw, molów, pcheł i pasożytów. Przeciw pluskwom w łóżkach, przeciw molom w futrach, sukniach, meblach nieprzewyższony. Nie robi plam. Przyjemny w zapachu. Fl. 50 ct
Blattolyth,
jedyny na wygubienie szwabów, moskalów, chrząszczów, mrówek i t. p. Dotąd nieprzewyższony w skutku. Puszka 50 ct., pat. rozpylacz 50 ct. Mniej jak za 1 złr. nie wysyła się. Do nabycia w wielu aptekach i handlach. Główna wysyłka:
E. SOXHLET,
w **Retz,** (Niższa Austrja).

Fr. Kernreuter,
Wiedeń, Hernals, Hauptstrasse 117.
fabryka maszyn, pomp i sikawek ogn.,
najlepsze źródło do nabycia wszelkiego rodzaju dwu i czterokołowych sikawek, dydroforów, wag wodnych, dalej sikawek ogrodowych, przyrządów do czerpania wody studzien itp. Cenniki gratis i franco Gwarancja. Gminom także ułatwienia w spłatach. 3630 1—15

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centim. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 80 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Perwinu z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze na suknie damskie metr po 4 złr.
Czarny palmerston na pokrycie futer, czyste wełniany na damskie paltety złotowe metr po 4 zł.
Pledy de podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na suednie zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, (Loden) na kostiumy damskie i płaszcze na deszcz, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwinu, dostaje polecn należący **JAN STIKARCFSKY,** — 1866 —
SKŁAD FABRYCZNY w BERNIE.
Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100000 zł. i rozumie się samo przez się, że w tym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zate a te resztki sprzedać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi [illegible], że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z trzeba ich [illegible] gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych odcinków, są czystem skąpstwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek tego samych sztuk — co zresztą każdemu jest do zrozumienia.
Resztki mogę, któreby się niepodobały chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze.
Korespondencje przyjmuję i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 2819

„CALICOT"
najtrwalszy materjał na kalesony sztuka na 10 par 8 zł.
PERKALE białe „CHIFFON" z fabryki Benedykta Schrolla Synów metr po ct. 25, 30, 33, ct. 35, 38, 44, 50, 58, 65.
Dymki bawełniane metr po ct. 42, 60.
Brylantyny, Piki metr po ct. 36, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 90 ct. i zł. 1.15.
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Markiewicza
WE LWOWIE,
plac Marjacki l. 10.
3306 2—?

Wskutek uchwały wydziału wierzycieli upadłej firmy Kropf & Bombach, zostaje
Fabryka szkła
w Żółkwi
wraz z obszarem przeszło 40 morgów z zabudowaniami mieszkalnemi, całem urządzeniem i zapasem towarów i materjałów ryczałtem, jednak z zastrzeżeniem potwierdzenia ogólnego zgromadzenia wierzycieli poniżej ceny szacunkowej sprzedaną. Interesowani raczą się o bliższą informację zgłosić u podpisanego zarządcy masy rozbiorowej. Lwów we Wrześniu 1884. Dr. Edwin Herschmann. 3987 1—2

Do wydzierżawienia
Folwark
na gościncu rządowym położony z obszarem 460 morg. roli, 90 morg. łąk. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd dóbr KRAKOWIEC pod Radymnem.
3386 1—6

Sirop du Dr FORGET
używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlowi** uporczywym, **katarom, kokluszowi,** nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne, 36. We Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera.

Ważna wiadomość dla miejscowych!
WALECZKI
DO ZATYKANIA
DRZWI i OKIEN
metr od 3½ ct.
poleca handel
F. Knauer i Syn
we LWOWIE
pod „złotym Lwem" pl. Kapitulny

Materje wełniane
i jedwabne na suknie
i do pokrycia futer,
sukienka, „Loden"
kaszmiry, aksamity,
welwety „non pareil" i flanele
we wszystkich możebnych wyrobach
i po najumiarkowańszych cenach
polecają
STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI
Bazylego Towarnickiego Następcy
we Lwowie, Rynek l. 32.

Z Paryża,
Londynu i Wiednia
nadeszły nowości konfekcyjne i bławatne
w wielkim wyborze
które poleca
Magazyn Schayerów
we LWOWIE

JAN PARGER
Wiedeń I., Schulerstrasse Nr. 7.
c. k. uprz. Fabryka smarowideł i laków
poleca swoje
według racjonalnych zasad z wszelką starannością sporządzane, ogólną wziętość mające i na wszystkich wystawach srebrnemi medalami wynagrodzone SMAROWIDŁO do BUTÓW: 3632 1—8
Indigo-Oellak-Glanzwichse,
które lekko posmarowane, daje ciemno-czarny i niezmiennie pozostający połysk a przez znaczną ilość najczystszego tłuszczu, który zawiera konserwuje wierzchnią skórę obuwia. Dalej poleca ta fabryka swój wyśmienity
Salon-Stiefel-Lack, Leder und Pferdegeschirr-Lack
i najlepszą londyńską i rosyjską maść konserwującą skórę
Lederkonservirungs-Salbe.

KINCSEM LOSY po 1 złr.
11 sztuk 10 złr.
(na frankowane nadesłanie losów i listy ciągnienia należy dołączyć 15 ct.)
10.000 złr.
wygrana!
Pierwsza główna wygrana wartości
złot. 50.000 austr. wal.
Druga główna wygrana
złot. 20.000
3. główna wygrana 10.000 zł.
Dalsze wygrane po złr. 5000, 3000, 2000, 1000 itd.
z potrąceniem 20procent.
wypłaci się każda wygrana w gotówce
Do nabycia w głównym zarządzie loterji Kincsem
F. WEYMANN & CO.
Bank- und Wechslergeschäft I., Börsegasse 12. we WIEDNIU, I. Wollzeile 34.

Dodatek do K. J. nr. 6965 ex 1884.

W okręgu c. k. intendantury 11. korpusu będą potrzebne niżej podane
ilości żyta i owsa,
które mają być dostarczone według zwyczaju kupieckiego w drodze kupna z wolnej ręki.

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia	Cetnarów metrycznych	
	żyta	owsa
we Lwowie	11200	7400
w Czerniowcach	1600	—
w Tarnopolu	1500	2500

Reflektujący na tę dostawę przedawcy, mają wnieść pisemne oferty opieczętowane najpóźniej do 21. października 1884, 11. godziny przed południem do c. k. Intendantury 11. korpusu (zabudowanie komendy korpuśnej).

Wszystkie do tej dostawy odnoszące sie warunki mogą być przejrzane codziennie od godziny 9tej do 1szej w wyżej wymienionej intendanturze korpuśnej.

We Lwowie, dnia 4. października 1884.

4004 1—3 **C. k. Intendantura 11. korpusu.**

Zaopatrzywszy mój od lat 20 istniejący
Magazyn sukien męzkich
we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 4. się znajdujący w najnowsze materje sezonowe, mam zaszczyt polecić takowe łaskawym względom PT. Publiczności, nadmieniając przy tej sposobności, że nigdy sukien z mej pracowni **nie dostarczałem** do Magazynu „Pierwszej spółki krawców lwowskich" albowiem do tej spółki nie należałem i nie należę.
Z poważaniem
3445 6—12 ***Józef Maciulski.***

Austrjacka pierwsza
c. k. uprz.
fabryka mebli żelaznych
Augusta Kitschelta spadk.,
c. k. dostawców nadwornych.
Wiedeń, I, Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof.)
Łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, wieszadła, stoliki na kwiatki, zasłony przed piec, tace do pieców i zastawki do pieców.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2—6
SKŁAD we LWOWIE: u pana **EDWARDA GEBHARDTA.**

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUBEX LEVASSEURA.**
NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **JRONIER.**
W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 19.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.
W apt. pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera.

Pierwsze prawdziwe flegmę rozpuszczające Jana Hoffa piersiowe cukierki z ekstraktu słodowego w niebieskim papierze.
Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. Cena flaszki 65 ct.
Jana Hoffa skoncentrowany **ekstrakt słodowy.** — Flaszka zł. 1.12 Flakon 70 ct.

Pomoc
przeciw **katarowi, kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.
JANA HOFFA „Cukierki piersiowe z ekstraktu słodowego". Prawdziwe tylko w niebieskich torebkach po 60, 30, 15 i 10 ct.
JANA HOFFA „Słodowa Czekolada zdrowia" pół kilo I. złr. 2.40, II. złr. 1.60; ćwierć kilo I. złr. 1.30, II 90 ct.

Sprawozdanie lecznicze
co do cierpień piersiowych, astmy, kataralnych affekcji i t. p.
Do pana JANA HOFFA, wynalazcy i fabrykanta słodowych preparatów, c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt Europy i t. d. *we Wiedniu I, Graben, Bräunerstrasse, 8.*
Wielmożny Panie!
Gmunden 10. listopada.
Ponieważ pańskie piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i pański skoncentrowany ekstrakt słodowy istotnie nader szybko skutkowały w u abości mojej żony, upraszam pana o przysłanie mi odwrotnie za pobraniem trzy flakony skoncentrowanego ekstraktu słodowego i trzy torebki słodowych cukierków pod moim adresem. — Kaszel prawie zupełnie ustał i od czasu jak moja żona używa pański ekstrakt słodowy, czuję znaczną ulgę w piersiach.
Z poważaniem uniżony
Zdenko kawaler **Wiedemann,**
nacelnik stacji w Gmunden, koło Salzkammergut.
Brixen, 28. marca 1884.
Gdy mec lecznicza pańskich preparatów słodowych tak na sobie samym, jakoteż na członkach mojej familii ponownie doświadczyłem, upraszam (następuje zamówienie)
Z uszanowaniem EMIL REH, kontrolor podatkowy w Brixen.
Lekarskie sprawozdanie lecznicze.
Praga, dnia 11. lutego 1878.
W. P. Moja od 3 lat cierpiąca żona zażywa od kilku tygodni za moją i p. dr. Pribama poradą pański wyborny Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy i nie może się wychwalić skutków tegoż. Zatem upraszam za pobraniem (zamówienie).
Z uszanowaniem dr. med. HERMANN LILIENFELD,
w Pradze, Jerusalemgasse 14, II. n.

Składy w Galicji.
Lwów: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld apteka., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała:* E. Keter. A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Jeżewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Alchmüller, apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Józ. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Rhom, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło:* K. Wiśniewski, Jan Janiga. *Kraków.* J. Tranoszyński. W. Redyk apt. *Kołomyja:* Jan Sidorowicz, A. Stenzl apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. J. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Radwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nahlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Maresch apt., *Sanok* J. Rynczewski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Macura, A. Amrowicz apt., *Tarnopol* F. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane apt. *Tarnów* W. Mündner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Józ. Gold. — *Czerniowce* Leon Bełkowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Bohnrich, A. Bayer, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.
60 wysokich odszczególnień.
Założony 1847 we Wiedniu i nagrodzony od 1860. (72

L. 60462.

Obwieszczenie.

Przypomina się panom hodowcom koni, mającym zamiar uzyskania dla swych ogierów licencje do stanowienia cudzych klaczy, by odnośne zgłoszenia w myśl §. 2. ustawy z d. 8. grudnia 1881 l. 71. dz. ust. kr. wnieść zechcieli najdalej do 1. listopada 1884, do przynależnego starostwa, gdyż późniejsze zgłoszenia pod żadnym warunkiem nie będą uwzględnione.

Komisje licencjonujące zaś zjadą jedynie do tych starostw, z których okręgu weszły zgłoszenia.

Lwów, 24. września 1884

VERITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1018 2—24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW
Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego
Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Haussmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine." Dostać można we LWOWIE w handlu win: p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.
Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:
ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z BOŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.
Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".